

nr 9
(355)

wrzesień
2017

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7,35 zł (w tym 5% VAT)

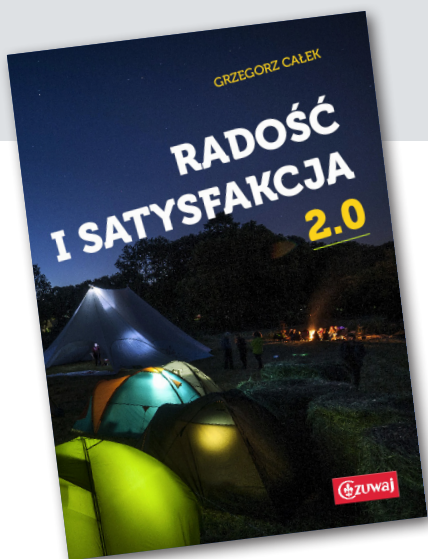
MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj



RAZ JESZCZE
(PRZEDZJAZDOWO)

O NASZEJ METODZIE

CHCESZ WERSJĘ W PDF?
ŚCIAĞNIJ:



CHCESZ WERSJĘ PAPIEROWĄ?
NAPISZ NA CZUWAJ@ZHP.PL

2

książki CZUWAJ

Ściągnij jedną z naszych książek w PDF lub napisz, jeśli chcesz wersję papierową

4

z życia Związku

M.in. o Zlocie Chorągwi Podkarpackiej oraz pomocy po sierpniowej nawałnicy

8

temat z okładki**O NASZEJ METODZIE
RAZ JESZCZE (PRZEDZJAZDOWO)****Jednakowo rozumieć
Harcerski System Wychowawczy**
hm. Lucyna Czechowska

Jak zmieniało się rozumienie poszczególnych elementów Harcerskiego Systemu Wychowawczego i czy rzeczywiście opis znajdujący się w Podstawach Wychowawczych nie różni się od tego, jak skautowie wychowanie widział Robert Baden-Powell?

Metoda skautowa na nowo opisana
hm. Mariusz Szamraj

Metoda Skautowa jest systemem ciągłego samokształcenia poprzez współdziałanie wszystkich elementów: Przyrzeczenia i Prawa Skautowego, Uczenia przez działanie, Rozwoju osobistego, Systemu zastępowego, Wsparcia dorosłych, Symboliki, Przyrody i Zaangażowania w służbę dla społeczności

21

rozmowa czuwaj**Złot 100-lecia ZHP tuż, tuż**

Rozmowa o Zlocie ZHP, który odbędzie się w dniach 6–16 sierpnia 2018 r. na Wyspie Sobieszewskiej z zastępcą naczelnika ZHP i komendantem tego zlotu hm. Krzysztofem Budzińskim

25

praca z kadra**Opiekun próby...**

hm. Tadeusz Perzanowski

...czyli o paradoksach spotkania harcerza z mistrzem



27

nowe wyróżnienie**Medal Wdzięczności ZHP**

hm. Marcin Binasiak

Konkurs na nowe wyróżnienie ZHP rozstrzygnięty!

30

przeczytaj**Czuwajcie**

hm. Adam Czetwertyński

Raz na jakiś czas trafia się perełka, talent, naśladowcy Herberta, ale w zupełnie dobrym stylu...

31

felieton | pół wieku**Spotkajmy się na wyspie**

hm. Adam Czetwertyński

Złot stulecia. Jaki będzie ten zlot? Co z niego zapamiętamy?

32

w mojej pamięci**Marcin**

hm. Grzegorz Całek

Rok 1988, Olsztyn, festiwal piosenki pod nazwą „Harcenada” – historia pewnego zdjęcia, niestety, częściowo już domknięta...

33

felieton | po latach**Wrócitem!**

hm. Michał Górecki

Wracam. Z głową pełną pomysłów i nogami chętnymi do wędrówki

W ZWIĄZKU

13–18 sierpnia 2017 r.

Blisko 500 osób spotkało się w Olchowcu na Zlocie Chorągwi Podkarpackiej. [Czyt. na str. 6.](#)

15–17 września 2017 r.

III Mistrzostwa Polski Harcerskich Drużyn Pożarniczych, których celem było wyłonienie najlepiej przeszkolonej harcerskiej jednostki specjalności pożarniczej w Polsce, odbyły się w Szaflarach w województwie małopolskim. Drużyny rywalizowały w konkurencjach sprawdzających ich wiedzę oraz umiejętności z zakresu pożarnictwa. Był też czas na spotkanie integracyjne przy muzyce góralskiej i degustację regionalnych potraw. Organizatorem zawodów był Hufiec Podhalański i VIII Podhalańska Drużyna Wielopoziomowa im. A. Suskiego z Szaflar, Wydział Wsparcia Specjalnościowego GK ZHP oraz Referat Specjalnościowy Chorągwi Krakowskiej.

24 września 2017 r.

W Łodzi spotkali się członkowie ogólnopolskiego zespołu projektu „Harcerska mapa Niepodległej”, który ma na celu opracowanie bazy miejsc związanych z historią harcerstwa od jego zarania po historię najnowszą. Uczestnicy spotkania podczas zajęć w siedzibie Komendy Chorągwi Łódzkiej i w Wydawnictwie Marron zapoznali się m.in. z elementami prawa autorskiego związanymi z pozyskiwaniem i publikowaniem materiałów archiwalnych, testowali wielkoformatową grę planszową i dyskutowali o różnych formach upowszechnienia efektów projektu. „Harcerska mapa Niepodległej” będzie dostępna w internecie, oprócz lokalizacji tych miejsc zgromadzi opisy wydarzeń, fotografie oraz ciekawostki historyczne i turystyczne. Równoległe do bazy internetowej powstaje publikacja książkowa w sposób poszerzony prezentująca wybrane miejsca i związane z nimi harcerskie historie.

29 września – 1 października 2017 r.

Hufiec ZHP Toruń świętował 100-lecie harcerstwa na ziemiach toruńskich. Na zlocie w grodzie Kopernika spotkali się zuchy, harcerki i harcerze wszystkich pokoleń oraz goście z innych środo-

wisk Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej. Program Zlotu obejmował zajęcia integracyjne, atrakcje programowe, realizację zadań na ścieżkach programowych dla zuchów, harcerzy, harcerzy starszych i wędrowników, mszę świętą oraz uroczysty apel. Wśród gości zlotu byli przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supel i zastępca naczelnika ZHP hm. Krzysztof Budziński.

30 września 2017 r.

- W Harcerskim Centrum Edukacji Ekologicznej w Funce odbyło się zorganizowane przez Chorągiew Kujawsko-Pomorską spotkanie podsumowujące harcerską pomoc niesioną ofiarom sierpniowej nawałnicy na Pomorzu. Podczas uroczystego ogniska koordynatorom i uczestnikom akcji wręczono harcerskie odznaczenia – Krzyże „Za Zasługi dla ZHP” oraz Medale za Zasługi dla Harcerstwa Kujawsko-Pomorskiego, a także pamiątkowe znaczki „Pomocni w potrzebie”. W uroczystości uczestniczyli m.in. wojewodowie pomorski i kujawsko-pomorski, starosta powiatu chojnickiego, sołtysi poszkodowanych zsi, strażacy PSP. Władze harcerskie reprezentowali: naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica i wiceprzewodnicząca ZHP hm. Jolanta Kreczmańska, komendant Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej hm. Jerzy Gębara oraz komendanci hufców.
- W Lublinie odbył się Zlot Chorągwi Lubelskiej. Uczestniczyło w nim ponad 400 harcerek i harcerzy. Przedsięwzięcie wpisywało się w obchody 700-lecia Lublina. Po uroczystym apelu na dziedzińcu Zamku z udziałem przedstawicieli władz miasta, Kuratorium Oświaty, władz naczelnych ZHP oraz władz Chorągwi Lubelskiej, harcerze wzięli udział w grze miejskiej nawiązującej do 700. rocznicy lokacji Lublina. Wykonywali różnorodne zdania związane z lokalnymi legendami, poznawali historię i zabytki miasta. Po grze rozpoczął się festyn, w którym udział wzięli również mieszkańcy miasta, którzy mieli okazję zapoznać się ze sprawnościami i specjalnościami harcerskimi. Zlot zwieńczyło wielopokoleniowe ognisko, gdzie przy płomieniach śpiewano harcerskie piosenki.

WOKÓŁ ZWIĄZKU**1 września 2017 r.**

• O godz. 4:45 pod Pomnikiem Obrońców Wybrzeża na Westerplatte rozpoczęły się uroczystości związane z upamiętnieniem 78. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Uczestniczyli w nich, pełniąc służbę reprezentacyjną, porządkową i ratowniczą, harcerki i harcerze biorący udział w Zlocie Westerplatte Hufca ZHP Gdańsk-Portowa oraz inni przybyli tego dnia do Gdańska. Jak co roku w uroczystościach wzięła udział naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica.

• W tegorocznych uroczystościach w Wieluniu – mieście, w którym 1 września 1939 r. o godz. 4.40 rozpoczął się atak niemieckich samolotów bombowych na wieluniński szpital Wszystkich Świętych – wzięła udział prezydent RP Andrzej Duda. Tam również nie mogło zabraknąć harcerzy – obecna była reprezentacja Chorągwi Łódzkiej z komendantką hm. Natalią Patorską-Grzelewską.

9–16 września 2017 r.

Grupa 28 osób, które przeszły chorobę onkologiczną, wyruszyło w rejs po Bałtyku do Szwecji na flagowym żaglowcu ZHP „Zawisza Czarny”. Kolejny raz Centrum Wychowania Morskiego ZHP wsparło inicjatywę OnkoRejsu, który pokazuje, że osoby, które doświadczyły w swoim życiu choroby nowotworowej, mogą normalnie żyć – życiem pełnym pasji i marzeń, wyznaczać sobie ambitne cele i je realizować.

14 września 2017 r.

Naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica spotkała się z ministrem obrony narodowej Antonim Macierewiczem. Spotkanie

było okazją do podsumowania dotychczasowej działalności i realizacji porozumienia pomiędzy ZHP a MON, jak również omówienia wspólnych przedsięwzięć planowanych w najbliższej przyszłości, w tym zlotu z okazji 100-lecia ZHP. Zbliżająca się 100. rocznica odzyskania niepodległości będzie szczególną okazją dla Wojska Polskiego i ZHP, aby przypomnieć niepodległościowe dokonania polskich żołnierzy i harcerzy.

18–22 września 2017 r.

6-osobowa delegacja ZHP (naczelnik ZHP hm. Małgorzata Sinica, komisarka zagraniczna ZHP phm. Monika Grądecka, członkini GK ZHP hm. Emilia Kulczyk-Prus, kierowniczka Wydziału Zagranicznego GK hm. Ewa Lachiewicz-Walińska oraz współpracownicy wydziału hm. Aleksandra Polesek i hm. Joanna Stempel) uczestniczyła w 36. Konferencji Światowej WAGGGS w Nowym Delhi. Konferencja przyjęła szereg uchwał, m.in. zatwierdziła sprawozdanie ustępujących władz, strategię na lata 2017-2020, wybrała nowy Komitet Światowy (funkcję przewodniczącej objęła Ana Maria Mideros z Peru), przyjęła nowych członków, powiększając tym samym liczbę krajów członkowskich do 150, oraz wybrała Ugandę na miejsce kolejnej konferencji.

21 września 2017 r.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji zapowiedział podjęcie przez MSWiA oraz podległe mu służby i straże konkretnych działań na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa obozów harcerskich. Spotkanie, w którym udział wzięli przedsta-

wiciele organizacji harcerskich, było efektem dyskusji prowadzonych z administracją rządową po sierpniowych nawałnicach, które spowodowały ogromne zniszczenia, a także śmierć dwóch uczestniczek obozu harcerskiego ZHR w Suszku. ZHP na spotkaniu reprezentował zastępca naczelnika hm. Krzysztof Budziński wraz ze skarbnikiem hm. Pawłem Chmielewskim i szefem Inspektoratu Łączności GK ZHP hm. Piotrem Stanisławskim.

29 września 2017 r.

W Warszawie pracowała grupa robocza ds. europejskiego jamboree – EuroJamu, którego organizatorem ZHP będzie w 2020 r. W skład grupy weszli: komisarz zagraniczny ZHP hm. Karol Gzyl, hm. Agnieszka Siłuszek, Monika Woźnica, hm. Aleksandra Kacprowicz, pwd. Oskar Amiri, hm. Łukasz Anaszewicz a także Chip Veerle Haverhals z Europejskiego Komitetu Skautowego, Chrissy Pollithy z niemieckiej organizacji BdP i Jack Maxton z The Scout Association z Wielkiej Brytanii.

30 września 2017 r.

W zdrowym ciele zdrowy duch! W Kunowicach w województwie lubuskim odbyła się II edycja Promet Cargo Cross Duathlon – imprezy łączącej dwie konkurencje – bieg i jazdę na rowerze. W tym roku organizatorzy utworzyli dodatkową kategorię klasyfikacyjną dla harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego, nad którą patronat objął i ufundował puchar dla zwycięzcy przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł. Zawodnicy pokonywali trasę: 4 km bieg + 20 km rower + 2 km bieg. Wszyscy, którzy ukończyli zawody, otrzymali na mecie pamiątkowym medale.

ZLOT CHORAĞWI PODKARPACKIEJ

*Spotkamy się znów w Bieszczadach, żeby prze-
strzeć nowe szlaki. Stacja Harcerska Hufca Tar-
nobrzeg w Olchowcu to doskonały punkt wypadowy
w góry i... na wodę, a w pogodne noce z grzbietu
połoniny nad obozem i do nieba wydaje się nieda-
leko. Do harcerskiej przygody nad Soliną zachęca
kilka historycznych okoliczności. W tym roku ob-
chodzimy 100-lecie wychowania wodnego w ZHP,
którego początek zawdzięczamy Mariuszowi Za-
ruskiemu. Świątujemy 150-lecie urodzin generała,
pioniera polskiego żeglarstwa, ukochanego przez
harcerczy kapitana „Zawiszy Czarnego”. Uczestnicy
zlotu będą mogli poznać kilka sposobów na wycho-
wanie wodne w KAŻDEJ, nie tylko specjalności-
wej drużynie, posmakować czaru Zalewu Solińskiego
z wody i z turystycznego szlaku...*

Tak organizatorzy zachęcali środowiska harcerskie do udziału w sierpniowym Zlocie Chorągwi Podkarpackiej, który odbył się w dniach 13–18 sierpnia 2017 r. Do Olchowca przybyło blisko 500 osób – zuchów, harcererek i harcerzy, harcerzy starszych i wędrowników zorganizowanych w 7-osobowe zastępy. Dwa zastępy tworzyły zlotową drużynę.

Fabula zlotu nawiązywała do hasła „WODA, GÓRY, POLANA”, oznaczającego miejsca zlotowych aktywności: zajęcia na wodzie i związane z wodniactwem, wyjście na trasę i na szlak turystyczny oraz obozowanie na leśnej polanie. Pionierka, zdobnictwo obozowe i obrzędowość związane były z wychowaniem wodnym w ZHP, które w tym roku święci swoje stulecie, a PZŻ ogłosił rok 2017 – rokiem Mariusza Zaruskiego. W dniu wod-

nym drużyny zlotowe miały okazję uczestniczyć w przynajmniej jednych zajęciach „na wodzie” – na przygotowanych przez instruktorów specjalności żeglarskiej chorągwi jednostkach pływających oraz w zbiórkach „nad wodą”. Tematyka była różnorodna – od nawigacji, meteorologii i etykiety żeglarskiej po szanty, tańce marynarskie i zabawy w... piratów. Uczestnicy mogli zdobywać sprawności żeglarskie, kajakowe, wioślarskie i ratownicze. W programie zlotu znalazły się też wędrowki oraz służba na rzecz środowiska lokalnego.

15 sierpnia – w dzień świąteczny – teren zlotu odwiedziła goście – instruktorzy, seniorzy i harcerze z pobliskich podkarpaccich hufców. Tego dnia uczestnicy wzięli także udział w uroczystej mszy świętej, podczas której poświęcone zostały uzbierane przez nich zioła. Odbył się również Festiwal Talentów i Zlotowy Koncert, w czasie którego drużyny prezentowały swoje umiejętności.

Na zlocie każda z drużyn miała możliwość przeprowadzenia zbiórki dla innego środowiska w swojej grupie metodycznej oraz sama mogła uczestniczyć w zbiórce innej drużyny. Oprócz oficjalnych zajęć zespół programowy przygotował także urokliwe kawiarinki: Mostek Kapitański, Tawernę i Bosmankę, gdzie uczestnicy zlotu spędzali magiczne wieczory przy gitarze, rozmowach czy filmie. Podczas zlotu nie zabrakło harcerskich ognisk a także wspólnego oglądania gwiazd. Spotkanie było idealną okazją, by nawiązać nowe harcerskie przyjaźnie.

(inf. zhp.pl)





Zdjęcie wykonane przez hm. Jolantę Kreczmańską, wiceprzewodniczącą ZHP, podczas pobytu w dniu 13 sierpnia br. na terenach dotkniętych żywiołem.

POMOC PO SIERPNIOWEJ NAWAŁNICY

Bezinteresowna pomoc to wielka wartość, która jest nieodłącznym elementem harcerskiego wychowania. Już od najmłodszych lat uczymy naszych podopiecznych, że pomagając, ofiarujemy swój czas i wysiłek, ale w zamian otrzymujemy znacznie więcej – poczucie dobrze spełnionej służby.

Gdy w sierpniu przez północną Polskę przeszła nawałnica, która spowodowała ogromne szkody w lesie, na polach, a przede wszystkim w wielu gospodarstwach, harcerze ani chwili się nie zastanawiali – ruszyli, by pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebowali. Jechali w miejsca, przez które przeszła nawałnica – usuwali tam powalone drzewa, opiekowali się dziećmi, pomagali w pakowaniu i przenoszeniu dobytku. Drużyny i hufce w całej Polsce organizowały zbiórki funduszy i darów, aby pomóc mieszkańcom Pomorza. Starsi udawali się w miejsca dotknięte żywiołem, by tam pełnić służbę. Pomagali harcerze i ich rodziny, instruktorzy, a także całe jednostki i hufce. Jedną z drużyn organizujących zbiórkę potrzebnych rzeczy była **9 Grunwaldzka Drużyna Harcerska „Buki” im. Kazimierza Wielkiego z Wielichowa.**

Drużynowa 9 GDH „Buki” **Aleksandra Michalska**, koordynatorka akcji, przypomniała, że przecież Prawo Harcerskie mówi, iż harcerz w każdym widzi bliźniego – dlatego naturalne było dla nich zorganizowanie zbiórki na rzecz poszkodowanych w nawałnicach. Opowiada: *Plakaty informacyjne rozwiesiliśmy w wielu miejscach, o zbiórce informowaliśmy także przez fanpage drużyny na Facebooku. Użytkownicy udostępniali post, dzięki czemu informacja dotarła aż do 12 000 osób – staraliśmy się, aby jak najwięcej osób dowiedziało się o akcji i miało możliwość pomóc. Ku naszemu zaskoczeniu mieszkańcy Wielichowa i okolic pokazali, że mają wielkie serca. Już od pierwszego dnia w Centrum Kultury pojawiały się pierwsze paczki. Pięknym darem były podarunki od dzieci, które przynosiły swoje zabawki. Akcja zakończyła się 28 sierpnia. Udało się zebrać naprawdę wiele darów. Paczki dostarczyliśmy 11 września do sztabu harcerzy z Chojnic. Darczyńcy pokazali, że drzemią w nas wielkie pokłady dobra!*

(inf. zhp.pl)



JEDNAKOWO ROZUMIEĆ HARCERSKI SYSTEM WYCHOWAWCZY

W projekcie Strategii ZHP 2025 drugi cel strategiczny obszaru „Skuteczni wychowawczo” brzmi: „**Nasi instruktorzy jednako rozumieją funkcjonowanie harcerskiego systemu wychowawczego oraz zależności między jego elementami**”, co daje solidne podstawy do oczekiwania, że już za kilka miesięcy podejmiemy w ZHP dyskusję o tym, jak najlepiej ująć słowami nasz unikalny sposób na wychowanie. Prawie we wszystkich przeprowadzonych przez Zespół Strategiczny formach konsultacji (dwie konferencje strategiczne, internetowa ankieta opinii, konsultacje na zbiórce pracy z kadrami, konsultacje z władzami naczelnymi) cel ten znalazł się w swoim obszarze w pierwszej trójce priorytetów (szczegółowe wyniki poszczególnych konsultacji można znaleźć na stronie <https://zhp.pl/strategia2025>). Nie brakowało mu jednak i głosów sprzeciwu, głównie w dyskusjach internetowych.

W wątpliwość poddawano przede wszystkim **potrzebę pracy nad słowami, podczas gdy metoda harcerska wyraża się w działaniu**. Zważywszy na to, że w pierwszej trójce znajduje się także cel „Nasi drużynowi w każdym działaniu stosują harcerski system wychowawczy a drużyny pracują systemem małych grup” nie jest to wcale wybór między teoretyzowaniem a prawdziwym działaniem. Raczej decyzja, aby pełniejsze wdrażanie Harcerskiego Systemu Wychowawczego rozpocząć od poważnej rozmowy o tym, jak jego poszczególne elementy powinny działać w myśl bliskiej nam skądinąd świadomości celów.

Drużyna zasadnicza wątpliwość wynika przede wszystkim na **strachu przed monopolem**. Obecny zapis celu strategicznego sugeruje, że jako organizacja powinniśmy popracować nad opisem Harcerskiego Systemu Wychowawczego i wybrać/stworzyć najlepszy, który stanie się wiążący dla wszystkich. W tym momencie podnosiły się słuszne głosy przypominające, że ZHP ma już obowiązujący opis swojego sposobu na wychowanie młodego człowieka. Cóż z tego, kiedy całkiem pokaźna rzesza instruktorów posługuje się opisem zgoła różnym od tego, jaki znaleźć można w Podstawach Wychowawczych ZHP. O czym to świadczy? Po pierwsze o tym, że część z nas wcale nie czuje się związana uchwałami Zjazdu ZHP. Po drugie, że opis, jaki towarzyszy nam od 1997 roku, nie jest dla wielu z nas atrakcyjny i wystarczająco zrozumiały – stąd zwrot w kierunku alternatywy. Strach przed „delegalizacją” form przedstawiania HSW, które nie będą tożsame z opisem wyłonionym w powszechnej instruktorskiej dyskusji, jest więc tylko po części uzasadniony. Prawda polega na tym, że one nigdy nie były „legalne”. Prawdą jest też, że wybór takiego a nie innego celu strategicznego dla wielu zaangażowanych w proces decyzyjny podyktowany był zdiagnozowanym w ZHP brakiem spójności. Czujemy się rozmyci i niący, w związku z czym w zakresie samej kwintesencji harcerstwa jedność (to, co wspólne) cenimy wyżej niż swobodę (to, co indywidualne). Warto na proces, jaki jest przed nami, spojrzeć więc jak na szansę na wspólne wypracowanie opisu, który wykorzysta aktualne bogactwo ujęć HSW i da nam wszystkim najlepszą możliwą wersję. Wszak co dwie głowy, to nie jedna...

Trzeci argument, wysuwany najczęściej w następstwie rozmów o wielości wizualizacji i opisów, polegał z kolei na założeniu, że **w kwestii metody harcerskiej nic się w zasadzie od czasów Bi-Pi nie zmieniło, tzn. że zmienia się opis, nie zaś sama metoda**. W tym miejscu wkraczamy w niezwykle frapujące filozoficzne rozważania towarzyszące ludzkości od zarania dziejów, a dotyczące istoty bytu. Są one o tyle trudne, gdyż mamy do czynienia z pojęciem abstrakcyjnym – metoda harcerska nie jest wszakże krzesłem,

którego definicję można zastąpić wszystkim mówiącym zdjęciem. I złożonym – mamy przecież 4 elementy i 6 cech samej metody, a nie wyczerpują one bogactwa HSW. Nie da się harcerskiej metody zobaczyć, ale da się jej doświadczyć. Sęk w tym, że każdy z nas doświadcza po swojemu, często bez refleksji lub – mówiąc bardziej precyzyjnie – z refleksją odzwierciedlającą nasz stan wiedzy i możliwości intelektualne. Samo wystawienie na oddziaływanie metody nie wystarczy więc, aby być jej świadomym nośnikiem. Równie ważna jest sfera intelektualna, przejawiająca się myślą i słowem. I choć w harcerstwie staramy się, aby doświadczenie poprzedzało zrozumienie, nie bez znaczenia jest, jakimi słowami zdefiniujemy fundamenty harcerstwa. Akcentując jedne aspekty i pomijając inne, konstruujemy pojęcie, co znajduje przełożenie na praktykę życia. Jeśli drużynowy uzna, że istotą harcerskiego sposobu wychowania jest współdziałanie i współzawodnictwo, każda zbiórka drużyny zawierać będzie elementy rywalizacji między zastępami. Ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi konsekwencjami tego założenia. Tak samo jak wielkie konsekwencje ma nieujmowanie w polskiej definicji metody harcerskiej przyrody (co w 2017 nadrobił w nowej definicji metody skautowej WOSM). Pomijając więc rozważania o tym, czy byt kształtuje świadomość, czy odwrotnie, ja stoję na stanowisku, że wspólny punkt odniesienia – spisany dokument – ułatwi nam budowanie spójności, bo istoty pojęcia nie da się odkleić od tego, jak je rozumiemy.

Jak więc zmieniało się rozumienie poszczególnych elementów Harcerskiego Systemu Wychowawczego i czy rzeczywiście opis znajdujący się w Podstawach Wychowawczych nie różni się od tego, jak skautowe wychowanie widział Robert Baden-Powell?

W ramach prac Zespołu ds. wychowania w ZHP hm. Jana Świnarska rozpoczęła studia w poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytanie. W ciągu kilku miesięcy pracy udało jej się zgromadzić całkiem pokaźny materiał, choć obie mamy świadomość, że jeszcze wiele zostało do zbadania. Trudność polega przede wszystkim na tym, że aż

do 1997 r., kiedy swoją uchwałą Rada Naczelna usankcjonowała opracowanie „Harcerskie ideały”, ZHP nie posiadał wiążącej wykładni Harcerskiego Systemu Wychowawczego. Nawet sama jego nazwa jest stosunkowo młoda, gdyż jeszcze w latach 90-tych używano sformułowania Harcerska Metoda Wychowawcza (WOSM posługując się tylko pojęciem metody skautowej). Do 1997 r. żaden dokument nie opisywał zwięźle istoty har-

cerskiego sposobu wychowania, ale istniało kilka opracowań (książek, artykułów) poszczególnych osób oraz szkół instruktorskich, z których dorobku chętnie korzystali pozostali. Trudno powiedzieć, czy taki stan rzeczy był (powinien być) naturalną sprawą dla ruchu, jakim jest harcerstwo, czy był wynikiem polskiej historii XX wieku (WOSM metodę skautową po raz pierwszy skodyfikował w roku 1977), kiedy to władze z powodów

Statut ZHP 2017	Podstawy wychowawcze 2009	Harcerskie ideały 1997	„Myśl załączanińska” na podst. artykułu Jacka Busłowskiego „O metodzie raz jeszcze” 1994	„System wychowawczy ZHP” na podst. nr. 2 „Małych Motywów” 1979
pozytywność	pozytywność	pozytywność	budowanie dobra	
wzajemność oddziaływań	wzajemność oddziaływań	wzajemność oddziaływań	partnerstwo	zasada wychowania w samorządnym zespole i partner- skich stosunków między instruktorem a harcerzami
indywidualność	indywidualność	indywidualność	skierowanie na jednostkę	
dobrowolność i świadomość celów	dobrowolność i świadomość celów	dobrowolność i świadomość celów	dobrowolność	zasady samowychowania
pośredniość	pośredniość	pośredniość	pośredniość	
naturalność	naturalność	naturalność	naturalność	

CECHY METODY

ideologicznych wynaturzały rozwój harcerskiej myśli wychowawczej (głównie poprzez promowanie działania zespołowego kosztem rozwoju indywidualnego). Faktem jest jednak, że odtworzenie pełnego rozwoju opisywania harcerskiego sposobu wychowania na przestrzeni lat wymaga jeszcze niejednej wizyty w Muzeum Harcerstwa oraz żmudnego zebrania wiedzy krążącej w obiegu ustnym.

Dotychczas zebrany materiał pokazuje, że poszczególne ujęcia różnią się znacznie zarówno jeśli chodzi o wymieniane w tym kontekście komponenty, jak i niekiedy ich rozumienie. Szczegółowa ich prezentacja przekracza możliwości jednego numeru „Czuwaj”, dlatego dla zobrazowania skali różnic pokażę tylko poszczególne enumeracje cech i elementów metody harcerskiej (od momentu wprowadzenia Harcerskiego Systemu

książka Władysława Szczygła „Jak prowadzić drużynę harcerską” 1946	„Ręka metody” wg schematu działającego w Szarych Szeregach, pochodzącego z książki „Szkoła za lasem”	Ujęcie Aleksandra Kamińskiego na podstawie doświadczeń tzw. eksperymentu mikołowskiego lata 30-te	Dorobek Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu w latach 1933–1936 na podst. książki Ewy Grodeckiej „O me- todzie harcerskiej i jej stosowaniu”	Myśl Bi-Pi na podstawie „Skautingu dla chłopców” 1908
metoda jest pozytywna			wychowanie harcerskie jest pozytywne	
	palec środkowy – wzajemność oddziaływań		wzajemność naszego oddziaływania	
dobrowolność	śródręcze – dobrowolność		oddziaływanie od wewnątrz	
			świadomy stosunek do harcerstwa i jego poczynąń	
	palec serdeczny – pośredniość – oddziaływanie pośrednie		oddziaływaniu naszemu nadajemy najchętniej formę pośrednią	
metoda jest naturalna			oddziaływanie harcerskie jest naturalne	

Wychowawczego w miejsce Harcerskiej Metody Wychowawczej pozostałe elementy, czyli zasady harcerskiego wychowania oraz program, nie zmieniły się). W prezentowanych tabelach porównałam aktualny opis HSW, szukając zawartych w nim cech i elementów metody harcerskiej w poprzednich „wersjach”. W niektórych przypadkach nałożenie wcześniejszych opisów na aktualny było karkołomne. Dla przykładu „Skouting dla

chłopców” zawiera szereg przemyśleń i praktycznych rad Naczelnego Skauta Świata, nie wymienia jednak wprost składowych metody skautowej. Siłą rzeczy ich rekonstrukcja dokonana przez hm. Ryszarda Polaszewskiego jest więc autorską interpretacją, nie zaś tłumaczeniem czy streszczeniem. Podział na cechy i elementy metody jest także niekiedy umowny, jako że nie zawsze autorzy się nim posługiwali (np. opis Ręki Metody ich nie różni-

Statut ZHP 2017	Podstawy wychowawcze 2009	Harcerskie ideały 1997	„Myśl załączanińska” na podst. artykułu Jacka Busłowskiego „O metodzie raz jeszcze” 1994	„System wychowawczy ZHP” na podst. nr. 2 „Małych Motywów” 1979
Przyrzeczenie i Prawo	Przyrzeczenie i Prawo	Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie	Prawo i Przyrzeczenie	
uczenie w działaniu	uczenie przez działanie	uczenie przez działanie	uczenie przez działanie	zasada wychowania w działaniu
uczestnictwo w małych grupach	system małych grup	system małych grup	członkostwo w małych grupach	zasada wychowania w samorządnym zespole i partnerskich stosunków między instruktorem a harcerzami
stale doskonalony i stymulujący program	stale doskonalony i stymulujący program	program stale doskonalony i pobudzający do rozwoju	twórcze i aktywizujące programy	zasada wszechstronnego i różnorodnego oddziaływania na rozwój osobowości harcerza + zasady samowychowania

ELEMENTY METODY

cuje, zaś opis z 1977 r. używa wspólnej nazwy zasad wychowania).

Poza kontrargumentami, jakie przytoczyłam wyżej, jeszcze dwie kwestie przemawiają za trafnością **uczynienia celu „Nasi instruktorzy jednako rozumieją funkcjonowanie harcerskiego systemu wychowawczego oraz zależności między jego elementami” strategicznym.**

Po pierwsze, tajemnicą poliszynela jest, że współczesny opis **mało kto w pełni rozumie i może łatwo przywołać z pamięci.** Może nie został sformułowany zbyt fortunnie, a może zbyt rzadko poruszamy ten wątek podczas instruktorskich dyskusji, niemniej organizacja wychowawcza nie może sobie pozwolić na dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy. Trudno oczekiwać, że instruktorzy mający wątpliwości co do miejsca programu w HSW

książka Władysława Szczygła „Jak prowadzić drużynę harcerską” 1946	„Ręka metody” wg schematu działającego w Szarych Szeregach, pochodzącego z książki „Szkoła za lasem”	Ujęcie Aleksandra Kamińskiego na podstawie doświadczeń tzw. eksperymentu mikołowskiego lata 30-te	Dorobek Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej na Buczu w latach 1933–1936 na podst. książki Ewy Grodeckiej „O me- todzie harcerskiej i jej stosowaniu”	Myśl Bi-Pi na podstawie „Skautingu dla chłopców” 1908
				Prawo i Przyrzeczenie
wychowujemy do czynu przez czyn				wychowanie przez grę lub w czasie gry
system zastępowy	kciuk – system zastępowy	zastęp	system zastępowy	system zastępowy
program	palec wskazujący – współdziałanie i współzawodnictwo	gra	harcerski program	ćwiczenia fizyczne
	ramię – ruch, puszczaństwo	przyroda		puszczaństwo / przyroda / życie w polu
		obóz		życie obozowe
	palec mały – stopniowanie trudnościami	stopnie i sprawności		sprawności i rzemiosła
				służba mundur, obrzędy i symbole

będą tworzyć zgodne z nim propozycje programowe.

Po drugie, mimo powszechnej znajomości niektórych elementów metody ich **stosowanie w praktyce bywa skrajnie różne**. Paradoksalnie bowiem mamy opisane w konkretach metodyki, ale już nie do końca samą metodę. Najlepszym przykładem jest tu system małych grup. Nigdzie nie zapisałiśmy, czy system zastępowy działa poprawnie już w momencie formalnego podziału na zastępy, czy dopiero kiedy zastępy mają zbiórki wedle osobnego programu, czy może dopiero wtedy, gdy te zbiórki odbywają się bez obecności drużynowego. Oczywiście same zapisanie takich reguł nie sprawi automatycznie, że wszędzie ten czy inny element HSW zacznie działać śpiewająco, ale przynajmniej wyznaczy jasny kierunek dążenia. Po raz kolejny świadomość celów działa tu na naszą korzyść.

Po trzecie, dobrą okazją do podjęcia tego zagadnienia jest **rewizja metody skautowej**, jaka dokonała się w sierpniu 2017 r. Oczywiście członkostwo w WOSM nie obliguje nas do automatycznego dostosowania metody harcerskiej do skautowej. Karygodnym zaniedbaniem byłoby jednak niezapoznanie się z procesem i wynikiem kilkuletniej pracy skautów z całego świata. Współtworzenie wspólnoty skautowej nie powinno się dla nas kończyć na uczestnictwie czy nawet organizacji Jamboree, skauting ma do zaoferowania znacznie więcej.

HM. LUCYNA CZECHOWSKA

PRZY WSPÓŁPRACY Z:
HM. JANĄ ŚWINARSKĄ
HM. RYSZARDEM POLASZEWSKIM

METODA SKAUTOWA NA NOWO OPISANA

Kilka miesięcy temu („Czuwaj” nr 1/2017) opisywałem zmiany metody skautowej, które miały miejsce od początku istnienia skautingu. Przybliżyłem również przygotowania do rewizji metody skautowej, która miała odpowiadać na potrzeby i wyzwania współczesnego świata.

Dziś już wiemy, że **rewizja metody stała się faktem i w Konstytucji WOSM mamy jej nowe ujęcie**. Stało się to podczas 41 Światowej Konferencji Skautowej, która odbywała się od 14 do 18 sierpnia 2017 r. w Baku.

Trochę mi żal, że o konferencji mówiliśmy w Polsce tylko przez pryzmat nadziei na organizację XXV Światowego Jamboree Skautowego. Działy się tam sprawy równie ważne, które u nas przeszły prawie bez echa. Dlatego warto się skupić na zmianach, jakich konferencja dokonała w zapisie metody skautowej. Konferencja przyjęła następujące poprawki do Konstytucji WOSM:

ZAPIS ISTNIEJĄCY DO SIERPNI 2017

Rozdział I, Artykuł III, Metoda

Metoda skautowa jest systemem ciągłego samokształcenia poprzez:

- Przyrzeczenia i Prawo.
- Uczenie przez działanie.
- Członkostwo w małych grupach (zastępach), stawiające na zaangażowanie, pod przewodnictwem dorosłych, ciągłe odkrywanie, akceptację odpowiedzialności i ćwiczenia w samodyscyplinie, skierowane na rozwój charakteru, przyswajanie nowych kompetencji, samodzielność, niezawodność, zdolność zarówno do współpracy, jak i przywództwa.
- Ciągły i stymulujący program, składający się z różnych działań, opartych na zainteresowaniach, poprzez przyswajanie przydatnych umiejętności, służbę społeczną, dziejący się przeważnie na świeżym powietrzu i w kontakcie z naturą.

PRZYJĘTA POPRAWKA

Rozdział I, Artykuł III Metoda **Skautowa**

Metoda Skautowa jest systemem ciągłego samokształcenie poprzez **współdziałanie wszystkich poniższych elementów:**

- **Przyrzeczenie i Prawo Skautowe**
- **Uczenie przez działanie**
- **Rozwój osobisty**
- **System zastępowy**
- **Wsparcie dorosłych**
- **Symbolikę**
- **Przyrodę**
- **Zaangażowanie w służbę dla społeczności.**

Metoda skautowa jest realizowana poprzez stwarzanie możliwości **edukacyjnego doświadczenia** przez młodych ludzi. Należy ją stosować zgodnie z celami i zasadami ruchu skautowego. Powinna być systematycznie ewaluowana i dostosowywana do realiów współczesnego świata przez Światową Konferencję Skautową.

Metoda skautowa opisana jest w trojaki sposób:

1. Opis widniejący w Konstytucji WOSM (jak powyżej).
2. Tekst uproszczony – używany w dokumentach, prezentacjach, internecie itp.
3. Pełny tekst – dokładny opis składników metody (opisany w publikacji *The Essential Characteristics of Scouting*).

Przyjrzyjmy się bliżej pełnemu tekstowi znowelizowanej metody skautowej. Jak widzimy w powyższej tabeli, znowelizowana metoda skautowa składa się z ośmiu elementów:

1. Przyrzeczenie i Prawo (The Scout Promise and Law)
2. Uczenie przez działanie (Learning by Doing)
3. Rozwój osobisty (Personal Progression)
4. System zastępowy (Team System)
5. Wsparcie dorosłych (Adult Support)
6. Symbolika (Symbolic Framework)
7. Przyroda (Nature)
8. Zaangażowanie w służbę dla społeczności (Community Involvement).

Elementy metody tworzą system, ponieważ są nierozdzielnie ze sobą związane i współzależne, co prezentuje następujący schemat:



PRYZRZECZENIE I PRAWO SKAUTOWE

Osobiste, dobrowolne zobowiązanie do życia według wartości, które są fundamentem wszystkiego, co skaut robi i kim chce być. Przyrzeczenie i Prawo są w centrum metody skautowej.

Przyrzeczenie jednoczy członków skautingu. Przez obrzęd złożenia Przyrzeczenia młody człowiek podejmuje świadomą i dobrowolną decyzję przestrzegania Prawa oraz przyjmuje odpowiedzialność za tę decyzję poprzez osobisty wysiłek w pracy nad sobą. Sam obrzęd składania Przyrzeczenia w obecności innych skautów symbolizuje również poświęcenie dla innych członków grupy. Jest więc pierwszym symbolem w procesie samokształcenia. Znaczenia temu wydarzeniu dodaje także fakt, że na całym świecie inni młodzi ludzie składają podobne przyrzeczenie, co przypomina o jedności i ogólnoświatowym zasięgu idei skautingu.

Prawo skautowe jest programem życia dla każdego skauta jako jednostki i całej społeczności skautowej jako grupy. Poprzez praktyczne doświadczanie tych reguł, stosowanych w codziennym życiu, Prawo staje się zbiorem konkretnych (nie abstrakcyjnych) i praktycznych sposobów na zbudowanie z wartości skautingu fundamentu życia. Przez wiele lat formacji skautowej rozumienie Prawa ewoluuje i nabiera nowego znaczenia dla każdego skauta, dlatego życie skautowe pojmowane jest jako wychowawcza i edukacyjna podróż – rozwój emocjonalny i duchowy.

Przyrzeczenie i Prawo są rozumiane jako jeden element, ponieważ są ze sobą nierozdzielnie połączone. Wyrażają one główne zasady skautingu: Służbę Bogu, sobie i innym.

UCZENIE PRZEZ DZIAŁANIE

Użycie praktycznego działania (doświadczanie realnego życia) w celu ułatwienia ciągłego uczenia się i rozwoju.

Naturą skautingu jest wychowanie poprzez zabawę i trafność technik wychowawczych. Uczenie przez działanie odnosi się do własnego samorozwoju, który jest rezultatem osobistego doświadczenia w przeciwieństwie do teoretycznych instrukcji. Pokazuje nam aktywny sposób, w jaki młodzi ludzie zdobywają wiedzę, umiejętności i kształtują postawy. Odzwierciedla praktyczne podejście skautingu do edukacji, oparte na zainteresowaniach skauta, który realizuje je poprzez doświadczenie. Powstają więc szanse rozwoju, które są realizowane nie tylko poprzez sukcesy, lecz także porażki, które w efekcie stają się szansami rozwojowymi. Pozwala to młodym ludziom na rozwój wszystkich sfer osobowości. Z takich doświadczeń skaut wyławia to, co jest dla niego osobiście ważne i co pomaga mu w rozwoju. Skaut ma możliwość uczestniczenia w planowaniu swojego rozwoju (przy pomocy i wsparciu dorosłych), w działaniach oraz w analizie efektów tych działań.

Uczenie przez działanie sprzyja powstawaniu u wychowanka pragnienia doświadczania kolejnych wyzwań, co sprzyja rozwojowi i poszerzaniu wiedzy.

ROZWÓJ OSOBISTY

Ciągła podróż wychowawcza, skupiona na motywowaniu i stawianiu wyzwań rozwojowych jednostce przez różnorodność szans edukacyjnych.

Celem tego elementu jest pomoc w obudzeniu u wychowanka wewnętrznej motywacji do świadomego i aktywnego zaangażowania we własny rozwój. Umożliwia młodemu człowiekowi podążanie własną ścieżką rozwoju, we własnym tempie, tak aby zrealizował on cele właściwe dla danej metodyki wiekowej. Rozwój osobisty powinien być autonomiczny, tzn. skierowany na siebie, ale ułatwiany i umożliwiany przez dorosłych. Młodzi ludzie otrzymują prawo do podejmowania własnych wyzwań oraz są do tego zachęceni i odpowiednio wspierani. Pozwala to skautowi wzrastać w atmosferze wolności wyboru i zaangażowania w refleksję nad samym sobą.

Ważnym pojęciem jest uzyskanie uznania, pomagające odkryć indywidualność i zdolności. Uznanie osiągnięć rozwojowych przez rówieśników i instruktorów pomaga uzyskać pewność siebie, świadomość własnych mocnych stron oraz pomaga ciągle dalej się rozwijać. W metodzie skautowej służy temu system sprawności, stopni i odznaczeń.

SYSTEM ZASTĘPOWY

System małych grup jest sposobem na uczenie się we współpracy z innymi w celu rozwijania umiejętności pracy grupowej, umiejętności interpersonalnych i przywódczych, a także budowanie poczucia przynależności i współodpowiedzialności.

Zastęp („patrol”) jest podstawową komórką drużyny, która jest wspierana przez dorosłego instruktora. Każdy zastęp, składający się zwykle z 6-8 osób, pracuje jako zespół mający własnego li-

dera. W każdym takim zespole skauci sami organizują życie grupowe, dzielą się obowiązkami, współdecydują, organizują, przeprowadzają i ewaluują własne działania. Członkowie zastępu mają zapewnione uczestnictwo w podejmowaniu decyzji na poziomie drużyny przy wsparciu i w partnerstwie z dorosłymi.

System zastępowy bazuje na naturalnej tendencji dzieci i młodzieży do tworzenia małych grup i w konstruktywny sposób ukierunkowuje wpływ młodych ludzi na siebie. Pozwala im rozwijać osobiste i grupowe zdolności przez wykorzystanie ich indywidualnych umiejętności, talentów, doświadczeń oraz „ducha zespołu”, czyli unikalnej i specyficznej atmosfery panującej w zespole, a także pozwala na wspólne rozwiązywanie problemów. Uczy to skautów przywództwa i wzajemnego wspierania się oraz uświadamia im, że każdy stanowi odrębną, niepowtarzalną osobowość, przez co uczą się akceptowania różnorodności. Pomaga im to nawiązywać konstruktywne relacje z innymi młodymi oraz z dorosłymi. Uczy również samorządności i życia w społeczeństwie demokratycznym.

WSPARCIE DOROSŁYCH

Dorośli wspierają młodych ludzi i ułatwiają im odkrywanie szans rozwojowych. Przez partnerstwo stwarzają możliwość doświadczania znaczących przeżyć wychowawczych.

Jedną z głównych zasad skautingu mówi, że jest to ruch młodych ludzi wspieranych przez dorosłych. Rolą dorosłych nie jest jednak tylko zarządzanie. Skauting stanowi wspólnotę edukacyjną zarówno dla dzieci i młodzieży, jak i dla dorosłych. Wszyscy pracują w atmosferze partnerstwa i doświadczania.

Kluczową jest również zasada, że, gdzie tylko to możliwe, młodzi skauci powinni być upoważnieni do podejmowania decyzji, pełnienia funkcji przywódczych, a także mieć prawo do popełniania błędów. Dorośli są po to, by towarzyszyć, wspierać, służyć poradą, być przewodnikami oraz umożliwiać uczenie się przez doświadczanie.

Wsparcie dorosłych w partnerstwie z młodzieżą zawiera trzy aspekty, które odpowiadają trzem różnym rolom, które odgrywa dorosły w drużynie skautowej:

- Nauczyciel, wychowawca – musi bezpośrednio monitorować proces samokształcenia i dbać, aby to, czego młody człowiek doświadcza, miało pozytywny wpływ na rozwój, wiedzę, umiejętności i postawy. Dorosły wchodzi w relację z młodym człowiekiem, pomaga mu zidentyfikować potrzeby edukacyjne i rozwojowe. Niezbędną rzeczą jest, by dorosły w tej roli był wzorcem osobowym – człowiekiem, którego postawa i zachowanie jest zgodne z wartościami skautowymi (edukacja przez przykład).
- Osoba wspierająca – musi mieć pewność, że każde zadanie, wyzwanie, którego podejmuje się grupa, jest przeprowadzane w odpowiedni, gwarantujący sukces sposób. Nawet jeśli nie jest ekspertem w konkretnej dziedzinie zainteresowań skautów, to dba o to, żeby zajęcia prowadziła i wspierała osoba kompetentna. Zapewnia również bezpieczne przeprowadzenie działań swojego zespołu przez zagwarantowanie emocjonalnego i fizycznego bezpieczeństwa.
- Mediator – dba o pozytywne relacje w swojej grupie, troszczy się o atrakcyjne i wspierające środowisko wychowawcze, dba o rozwój grupy jako całości. Rola ta zakłada wysoki stopień partnerstwa pomiędzy młodzieżą a dorosłym, oparty na wzajemnym szacunku, zaufaniu i akceptacji siebie nawzajem.

Powyższe role są umiejscowione w głównym zadaniu dorosłych w ruchu, które opisane są słowem „koordynator” (facilitator), można je znaleźć w dokumencie *World Scout Youth Programme Policy*.

Należy zwrócić uwagę, że młodzież jest upoważniona do odgrywania głównej roli w zadaniach, jednakże dorosły musi być gotowy do wzięcia odpowiedzialności wtedy, kiedy młodzież nie jest zdolna do podjęcia takiego wyzwania.

Dorosły zapewnia:

- wsparcie edukacyjne,
- wsparcie emocjonalne,
- dostarcza informacji o działaniach,
- informację zwrotną (ocenę).

Oczywiście, rodzaj i intensywność partnerstwa zależy od wieku i możliwości podopiecznych. Będzie się więc różnić w zależności od konkretnej grupy metodycznej.

SYMBOLIKA

Unikalna struktura motywów i symboli, które uatrakcyjniają edukację i rozwijają niepowtarzalną tożsamość skautingu.

Symbol może być zdefiniowany jako coś znanego, konkretnego, co reprezentuje szersze lub abstrakcyjne pojęcie (np. ideę). Symbole są często używane, aby pomóc ludziom zrozumieć i zidentyfikować problem poprzez odwołanie się do wyobraźni. W skautingu symbolika jest zestawem symboli, które pokazują idee skautowe. Są one podzielone w zależności od grupy wiekowej. Celem symboliki jest stworzenie u młodego człowieka zdolności do rozwijania wyobraźni, gotowości na przygodę, kreatywności, zaradności w sposób, który będzie bodźcem dla jego rozwoju. Pomaga mu zidentyfikować się



z wartościami, które są fundamentem skautingu oraz stymulują spoiwość i solidarność w grupie.

Samo słowo „skauting” jest elementem symboliki. Wprowadził je Baden-Powell, kiedy pisał *Skauting dla chłopców*, i miało zainspirować chłopców, którzy żyli w tamtych czasach. „Skauting” zawiera w sobie etos człowieka żyjącego z dala od cywilizacji, często w lesie, odkrywcy, myśliwego, żeglarsza, pilota, pioniera, osadnika, człowieka pogranicza. „Skauting” odnosi się do przygody, przebywania w żytych grupach, umiejętności obserwacji, zaradności, zdrowego trybu życia na wielkich przestrzeniach.

Ponieważ skauting dziś obejmuje szerszy zakres grup wiekowych niż na początku istnienia, to każda grupa metodyczna ma swoją symbolikę, któ-

ra odpowiada stopniowi dojrzałości i skupia się na specyficznych dla danego wieku potrzebach edukacyjnych. Do elementów symboliki należą również sprawności, odznaki, odrębne mundury dla poszczególnych grup wiekowych itp.

PRZYRODA

Szanse edukacyjne wynikające z obcowania z szeroko pojętym środowiskiem naturalnym.

Przyroda odnosi się do środowiska naturalnego – lasów, równin, morza, gór, pustyni – i pozostaje w opozycji do środowiska sztucznego – podwórek szkolnych, zatłoczonych miast, betonowych elementów krajobrazu itp.

Przyroda odnosi się do tego, co Baden-Powell określił jako „harmonijną całość – tę nieskończoną, historyczną i mikroskopijną”. Skupia się również na miejscu człowieka w przyrodzie. Dla stosowania metody skautowej środowisko naturalne stwarza idealną scenę dzięki olbrzymim możliwościom, jakie oferuje przyroda dla rozwoju fizycznego, intelektualnego, emocjonalnego, społecznego oraz duchowego. Co więcej, kontakt z przyrodą spina działania wychowawcze atmosferą i poczuciem przygody.

Użyteczność przyrody jako elementu metody skautowej odnosi się do czegoś więcej niż tylko przeprowadzania zajęć na świeżym powietrzu. Powinna rozwijać umiejętność konstruktywnego obcowania z naturą przy użyciu wszelkich szans edukacyjnych, jakie oferuje środowisko naturalne. Baden-Powell ujął to w następujący sposób: „Dla tych, którzy mają oczy, żeby patrzeć, a uszy, żeby słuchać, las może być laboratorium naukowym, harcówką i świątynią”.

W ciągle kurczącym się, pełnym współzależności świecie, przyroda oznacza również najbliższe środowisko życia. Stąd w środowisku miejskim, gdzie jest mniej zielonych przestrzeni, ten element metody skautowej może być ciągle stosowany przez prowadzenie zajęć na świeżym powietrzu.

Zajęcia i projekty mogą przyjmować wiele form, takich jak klasyczny wyjazd na obóz, wyprawę, rajd czy wspinaczkę. Mogą się również skupiać na zagadnieniach zrównoważonego rozwoju, ekorozwoju i świadomości ekologicznej. Pomocze to skautom zakotwiczyć w swoim lokalnym środowisku i przyjąć własną rolę i zadanie, jakie mają spełnić w świecie.



ZAANGAŻOWANIE W SŁUŻBĘ DLA SPOŁECZNOŚCI

Aktywne poznawanie lokalnych społeczności i zaangażowanie w służbę dla nich, a także dla świata rozumianego szerzej, co przyczyni się do akceptacji i zrozumienia pomiędzy ludźmi.

Termin „społeczność” odnosi się do grupy społecznej, której członkowie mają ze sobą coś wspólnego. Społeczność w ujęciu skautowym to zarówno konkretna struktura w samym skautingu (zastęp, drużyna, hufiec), jak i poza nim (rodzina, szkoła, naród). Może to być wspólnota lokalna, ale też międzynarodowa.

Nacisk na służbę społeczną jest podkreślony przez:

- Wartości i zasady skautingu. Stosowanie metody ma miejsce głównie w społeczności lokalnej i staje się ważnym narzędziem do formowania wrażliwości na problemy globalne a także przekazuje młodym ludziom wartości uznawane na całym świecie.
- Wpływ społeczności, z których skauci pochodzą, na ich rozwój osobisty.

Zaangażowanie społeczne pozwala doświadczyć pracy z ludźmi o odmiennych poglądach, przez co wzrasta u nich rozumienie innych kultur, akceptacja odmienności a także szansa zaangażowania się w życie społeczne w innych, pozaskautowych dziedzinach życia.

Dlatego każda szansa edukacyjna i działanie powinny być realizowane w taki sposób, żeby w pewnym wymiarze przyczyniło się ono dla dobra lokalnej społeczności. Kiedy skaut uczy się nowych węzłów, powinno to być połączone z wiedzą, w jaki sposób ta umiejętność może przyczynić się do uratowania czyjegoś życia. Nawet jeśli aktywność skauta skierowana jest na niego samego (np. sport), to można zaznaczyć, że zdrowy skaut będzie mógł lepiej służyć innym w swojej społeczności.

Zaangażowanie społeczne sprawia, że dana społeczność jest spójna, a gromadzenie i mobilizowanie ludzi do działania w konkretnym celu prowadzi do przemiany społeczności na lepsze. Także skauting na tym zyskuje, ponieważ więcej osób poznaje jego cele i wspiera ruch skautowy w działaniu. Umożliwia to szukanie sobie przyjaciół. Tworzenie lepszego świata przez skautów nie może być podejmowane bez współpracy z innymi czy też wrażliwości na potrzeby

społeczeństwa. Służba nie powinna być tylko dla innych, ale także z innymi – przez zaangażowanie. W efekcie skaut będzie odpowiedzialnym i aktywnym obywatelem.

Na tym kończy się oficjalny opis składników metody skautowej. Jestem ciekaw refleksji instruktorów na ten temat. To, co od razu uderza w nowym opisie metody, to przejrzystość i uporządkowanie. Mamy tu dokładnie opisany każdy element metody. Myślę, że odwoływanie się w naszych działaniach do metody skautowej jest ciągle konieczne, a zapoznanie się z jej zmianami powinno być obowiązkiem każdego instruktora.

HM. MARIUSZ SZAMRAJ

ZESPÓŁ DS. WYCHOWANIA W ZHP PRZY GK ZHP
HUFIEC KOLBUSZOWA IM. JANKA BYTNARA
CHORAĞIEW PODKARPACKA

ŹRÓDŁA

Materiały z 41 Światowej Konferencji Skautowej – Baku 2017:

- The Scout Method Review – https://www.scout.org/sites/default/files/media-files/ConfDoc8_Baku2017_ScoutMethodReview_en_20170627.pdf
- Amendments to the Constitution of WOSM proposed by the World Scout Committee – https://www.scout.org/sites/default/files/media-files/ConfDoc7A_Baku2017_WSC-ConstitutionalAmendments_EN.pdf
- World Scout Youth Programme Policy*, Slovenia 2014



ZLOT 100-lecia ZHP tuż, tuż

O Zlocie ZHP, który odbędzie się w dniach 6–16 sierpnia 2018 r. na Wyspie Sobieszewskiej z zastępcą naczelnika ZHP i komendantem tego zlotu, **hm. Krzysztofem Budzińskim** rozmawia hm. Adam Czetwertyński.

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI:
Krzysztof, zostałeś mianowany na komendantem zlotu ZHP w Gdańsku, zlotu 100-lecia naszej organizacji. Czy przeprowadzono konkurs na tę funkcję, czy też członkowie Głównej Kwatery powiedzieli: – Jesteś dobry, rób to.

HM. KRZYSZTOF BUDZIŃSKI:
Twoje pytanie pochlebia mi. Rzeczywistość była taka, że zostałem poproszony przez druhnę Naczelnik, abym z powołanym wcześniej sztabem przygotował koncepcję zlotu. A później na funkcję komendanta zostałem mianowany łącznie z komendą, na której skład miałem duży wpływ. Cieszę się, że jest w niej duża grupa instruktorów Chorągwi Gdańskiej, gdyż całe przygotowania i sam zlot muszą odbywać się z udziałem gospodarzy. To nie ma być tylko wydarzenie, które kiedyś się rozpoczyna i kiedyś kończy. To ma być niesamowite przeżycie dla uczestników i kadry, które także pozostawi po sobie dobry ślad i wzmocnienie w środowisku dla tych, którzy pozostają na miejscu, dla których jest to miejsce codziennej służby.

Kogo chciałbyś wymienić z ekipy gdańskiej, a może wszystkich członków komendy?

– Jednym z moich zastępców jest hm. Artur Glebko, komendant Chorągwi Gdańskiej, drugim hm. Przemysław Marchlewicz, były skarbnik ZHP, w skład komendy wchodzi hm. Jacek Grzebielucha, hm. To-

masz Michałowski, hm. Beata Matyjaszczyk... Silna miejscowa ekipa. Równie dobrzy są pozostali członkowie komendy: hm. Anna Nowosad, hm. Monika Woźnica, hm. Tomasz Fliszkiwicz, pwd. Oskar Amiri i hm. Karol Gzyl, który jest jednym z zastępców komendanta zlotu.

Jak wyglądać będzie struktura organizacyjna – podobnie jak na poprzednich zlotach?

– Trochę inaczej. Oprócz dobrze znanych gniazd chorągwianych będziemy mieli sześć stanic. Każda z nich składa się będzie z dwóch, trzech lub czterech gniazd chorągwianych i liczyć około 50 drużyn, czyli 200 zastępów.

Powiedziałeś, że zlot ma być ogromnym przeżyciem dla harcerek i harcerzy. Co takiego na tym zlocie będzie nadzwyczajnego, nowego, ciekawego. Dlaczego warto, by harcerze do Gdańska na Wyspę Sobieszewską przyjechali?

– Jest kilka powodów. Po pierwsze, by zyskać nowych przyjaciół. To dla mnie najważniejszy cel zlotu, radość z poznawania innych jest niesłychanie ważna dla harcerzy. Pamiętamy słynne hasło rzucone przez gen. Baden-Powell: „szukajcie przyjaciół”. O to chodzi. Kolejny powód to ciekawy program. Tym razem będziemy chcieli zaproponować zupełnie inną formę uczestniczenia w zajęciach. Będzie sześć podstawowych bloków programowych. Sta-

nica każdego dnia uczestniczy w innym bloku. Poza tymi sześcioma planujemy jeszcze siódmy blok, nazwany roboczo „Rozmaitości”. W trakcie zlotu każda stanica ma jeden wolny dzień. Może wtedy zaprogramować sobie dowolne zajęcia – na przykład wybrać się na wycieczkę. Wówczas to drużyny będą miały możliwość wykorzystać zajęcia z bloku siódmego.

Czy te zajęcia będą rzeczywiście atrakcyjne? Bo chyba to jest najważniejsze, gdy drużyny z drużyną przygotowuje zastęp czy dwa zastępy na zlot. W dodatku zapraszacie też na zlot zuchy. Od zuchów aż do seniorów? Dla wszystkich pasjonujący program?

– Zuchy towarzyszyły nam również na zlocie 100-lecia w Krakowie. Wydaje mi się, że nie będzie ich dużo. Ale ponieważ środowiska naciśkały, uznaliśmy, że istnieje możliwość zaproszenia także najmłodszych członków naszej organizacji. Zapewnimy im program. Ale każda chorągiew musi zapewnić zuchom właściwą opiekę drużynowych i warunki. Zlot w Gdańsku będzie wielopokoleniowy. Tak jak cała nasza organizacja.

Wróćmy do mojego pierwszego pytania. Dlaczego warto pojechać na zlot?

– Dlatego, że będzie można uczestniczyć w takich zajęciach, w jakich nie można nigdzie indziej – na obozie drużyny, na rajdzie, na zbiórce.

Bardzo atrakcyjny będzie blok programowy „Źródło”, gdzie większość zajęć odbywać się będzie na wodzie. Będzie żeglarstwo, zajęcia na plaży, aktywności, jakie mogą harcerze oglądać w telewizji, a których nigdy nie mieliby szans samodzielnie skosztować. To prawdziwie harcerskie sprawdzenie się w różnych sytuacjach, czasami nawet wyczyn.

I co jeszcze?

– Rekomendowałbym blok programowy „Dziedzictwo”. Poza warstwą oczywistą – wychowaniem patriotycznym, 100-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości – istotą tego bloku będzie możliwość eksploatacji Gdańska z zastępem i drużyną i tego, co można w tym mieście odkryć, a co związane jest z jego przeszłością. Miasto to, stare miasto hanzeatyckie, można powiedzieć, że jest perłą – można zachwycić się jego starą architekturą, jego wielokulturowością i wielowiekowym rozwojem gospodarczym. Pamiętajmy przy tym, że Hanza była tym związkiem miast, który można nazwać przodkiem współczesnej Unii Europejskiej. Uczestniczenie w bloku „Dziedzictwo” to także szansa we wzięciu udziału w interesującej grze miejskiej. Przypomnę też, że w sierpniu odbywa się w Gdańsku Jarmark Dominikański, który ściąga ludzi z całego świata. Harcerze zobaczą więc nie tylko muzea, ale i ten ciekawy element kultury europejskiej. Inne bloki programowe są nie mniej cie-

kawe: „Służba”, „Cywilizacja”, „Rozwój” czy „Natura”.

Ale będą też wspólne imprezy? Na przykład wielki marsz przez Gdańsk?

– Nie będzie wielkiego przemarszu przez miasto, ale będą inne atrakcje. To, co chcemy zaproponować wszystkim uczestnikom, to nie tylko wspólne uroczystości rozpoczęcia i zakończenia zlotu. Wspólny też będzie całodniowy Dzień Regionów. Tego dnia na rynku zlotowym będą mogły zaprezentować się wszystkie gniazda. Rynek zlotowy to nowość, tam wieczorami gromadzić się będą uczestnicy, gdyż będzie to centrum życia kulturalnego i promocyjnego, tam też będą kawiarenki i miejsca spotkań. W gniazdach nie ma zajęć programowych, tam tylko śpimy i przygotowujemy posiłki. Jeżeli któraś z chorągwi chce się zaprezentować, czyni to na rynku zlotowym. Dlatego rynek będzie bijącym sercem zlotu. Do współpracy w przygotowaniu promocji regionów zaprosiliśmy marszałków województw i wojewodów. Podpisali z nami listy intencyjne, udzielił pomocy chorągwiom. Dzień Regionów powinien być bardzo atrakcyjny. Tego dnia rynek będzie tętnił życiem od rana do wieczora.

No właśnie, a co w programie wieczornym?

– Nie będę dziś mówił szczegółowo o moich marzeniach. Chciałbym, aby nie były to tylko nasze wewnętrzne har-

cerskie prezentacje lub zespoły występujące na harcerskich zlotach od lat. Marzy mi się na przykład prawdziwy spektakl operowy wystawiony z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości. Takiego spektaklu większość naszych harcerzy nie miała szans jeszcze obejrzeć. A może to będzie wielki koncert symfoniczny oraz koncert laureatów kieleckiego Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej. Musimy zdobyć na te prezentacje środki. Tak usytuujemy wielką estradę, aby koncerty mogły oglądać osoby niebędące uczestnikami zlotu, ci, którzy przyjadą do nas z Gdańska. Będą też mniejsze atrakcje. Myślmy na przykład o kinie pod gołym niebem.

A co z okazji 100-lecia Związku Harcerstwa Polskiego?

– Dla współczesnych harcerzy ważne jest pokazanie, jaki jest dziś ZHP, jacy dziś są członkowie organizacji. Ale ważna jest też nasza historia. W centrum zlotu wystawimy wielki namiot, w którym Muzeum Harcerstwa zorganizuje potężną wystawę edukacyjną. To nie będzie wystawa, jakich wiele jest w Gdańsku. Tu harcerz będzie mógł dotknąć eksponatu, przybliżyć sobie dawne dzieje naszej organizacji. Marzy mi się też, aby seniorzy aktywnie włączyli się do programu zlotu. Nie tylko jako przewodnicy po muzeum. Są takie formy naszej pracy, które być może warto przypomnieć naszym harcerzom. I mogliby to czynić seniorzy.

Czy coś jeszcze?

– Tak, chciałbym, aby postawiony został namiot, w którym codziennie odbywałaby się inna konferencja historyczna. Zaprosimy historyków i pasjonatów harcerskiej historii, którzy mogą dyskutować o dawnych latach... Zaprosimy też na przykład naczelników, kierujących organizacją w Polsce Ludowej – porozmawiajmy o tamtych czasach. Zaprosimy instruktorów, którzy doprowadzili, że powróciliśmy formalnie do światowego skautingu. I zorganizujemy konferencję o pracach, gdy staraliśmy się na Wyspie Sobieszewskiej zorganizować światowe Jamboree. Te konferencje będą stałym punktem programu zlotu. Być może odbędzie się też większa całodniowa konferencja w 100-lecie organizacji. Na pewno będą też konferencje poświęcone przeszłości naszego Związku, przecież zgodnie z hasłem Zlotu, ona zaczyna się dziś.

Będziemy obozować na części ogromnej wyspy...

– Tak, na części wyspy, która powstała na skutek wykonania rękami człowieka nowego ujścia Wisły do Zatoki Gdańskiej w końcu XIX wieku, tak zwanego Przekopu Wisły. Na wyspie są dwa rezerваты przyrody, jest stacja doświadczalna, co daje możliwość kolejnych ciekawych zajęć. Do stworzenia unikalnego ekosystemu przyczynił się człowiek.

Czy 12 tysięcy harcerzy nie zniszczy tej wyspy?

– Nie, zlot jest usytuowany na łące, która na co dzień jest polem uprawnym, w tym roku zasiano na tym terenie trawę. Po zakończeniu zlotu zostanie przywrócona tam dawna funkcja tego areału. Zlot jest tak zaplanowany, by drogi, którymi będziemy jeździć, a będą to drogi utwardzone, mogły być później wykorzystywane przez rolników.

Jak dostarczana będzie woda?

– Normalnie, przez gdańskie wodociągi dostatecznie dużym przyłączem, byśmy nie mieli braków w naszym miasteczku. Miasto Gdańsk doprowadzi wodę do granicy zlotu, a my dalej rozprowadzimy ją do gniazd zlotowych. Chcemy, by woda bieżąca była we centrach sanitarnych.

To nie będzie Toi-Toi?

– Będą, ale mam nadzieję nie-liczne, liczymy, że nie więcej niż kilkadziesiąt. Chcemy, aby potrzeby higieniczne były zaspokajane na miarę dzisiejszego czasu.

A jak będzie zorganizowany system żywienia uczestników? Będziemy codziennie wyrzucać 12 tysięcy plastikowych opakowań, w których dostarczany będzie obiad?

– Wyżywienie będzie zorganizowane według sprawdzonych już wzorów. Każda 40-osobowa drużyna będzie przygotowywać posiłki samodzielnie. Drużyna nie będzie otrzymywać wy-standaryzowanych porcji, na przykład takiej samej codzien-

nie ilości pieczywa. Będzie go mogła pobrać ze zlotowego marketu tyle, ile w rzeczywistości potrzebuje. Chodzi o to, by żywność się nie marnowała. Oczywiście pracujemy nad właściwym systemem rozliczeniowym. Drużyna przygotowuje sobie rano śniadanie i także wtedy przygotowuje pakiety lunchowe, które uczestnicy zlotu zabierają ze sobą, wychodząc na zajęcia. Około 13.00 będzie czas na zjedzenie tego posiłku. Wieczorem, między 17.00 a 19.00, będzie czas na przygotowanie i zjedzenie gorącego posiłku.

Będą kuchnie gazowe? Jak będziemy zmywać naczynia?

– Tak, każda drużyna będzie miała taborety gazowe. A co myślę o naczyniach jednorazowych? Być może chcielibyśmy tradycyjnie jeść posiłki w me-zażkach. Ale musimy pamiętać, by przede wszystkim dbać o zdrowie harcerki i harcerzy. I dlatego, aby nie było zatruc, wykorzystywać będziemy naczynia jednorazowe. Wyobrażmy też sobie, że 12 tysięcy harcerzy codziennie wędruje myć naczynia, zużywa ogromne ilości wody. Jednak cały czas na zlocie, tak jak w większości domów, będziemy segregować odpady i w sumie nasz system będzie bardziej ekonomiczny i ekologiczny niż tradycyjne wykorzystywanie naczyń wielokrotnego użycia. Gdańsk będzie od wiosny 2018 roku stosować selektywny system zbierania odpadów. My się w ten system wpisujemy.

O czym jeszcze musi pamiętać komenda zlotu?

– Wydaje mi się, że o pełnej, kompleksowej informacji. Każdy z 12 tysięcy uczestników musi wiedzieć, co się dzieje danego dnia, co czeka go dnia następnego. Musi otrzymać precyzyjny program z tematami konferencji, ale także na przykład z programem kina oraz innych zlotowych atrakcji. Zastępowy, drużynowy nie będzie decydował o godzinie 15.00, co zastęp i drużyna będzie robić o 15.15. To wiadomo będzie przed zlotem.

Czyli zlot w Gdańsku będzie lepszy niż ten w 2010 roku w Krakowie, którym przecież także kierowałeś?

– Tak, każdy zlot powinien być i jest lepszy od poprzedniego, lepiej przygotowany. Ale ważne jest to, aby był on najlepszy dla uczestników, którzy przecież nie mogą, tak jak my, zlotów porównywać. Istotne jest przede wszystkim, jak przeżyją to wielkie wydarzenie harcerki i harcerze. Oni mają pamiętać o niesamowitych przeżyciach. Oni mają wyjechać ze zlotu... ze smutkiem, ponieważ już się skończył. Instruktorzy zaś powinni wyjeżdżać z niedosytem, mając pomysły na zlot następny. Przecież EuroJam na Wyspie Sobieszewskiej odbędzie się już dwa lata później.

Dziękuję za rozmowę, spotkam się na Wyspie Sobieszewskiej.

●●●

OPIEKUN PRÓBY,

czyli paradoksy spotkania harcerza z mistrzem

Stopnie instruktorskie wyznaczają drogę rozwoju instruktorskiego, a ich celem jest kształtowanie „instruktorów-wychowawców”. To zdanie otwiera uchwałę Rady Naczelnej ZHP w sprawie obowiązującego systemu stopni instruktorskich. Idea jest niewątpliwie szczytna. Niestety rzeczywistość budzi niepokój. Warto się z nim uporać przed gromadnym Zjazdem ZHP.

Instruktor-wychowawca oddziałuje na harcerzy pośrednio – przy pomocy elementów metody, i bezpośrednio – swoim osobistym przykładem. Ten przykład jest równie ważny jak wszystkie pozostałe założenia harcerskiego systemu wychowawczego. U części instruktorów występuje niestety dysonans pomiędzy autopercepcją (wysoką samooceną) w zakresie swojej sprawności harcmistrzowskiej a **obiektywną oceną poziomu zaradności życiowej**. Instruktor (bez względu na płeć) zaangażowany w działalność harcerską sprawnie realizuje powierzone mu zadania, zdobywa kolejne stopnie, można by rzec – jest harcerskim wzorem. Tylko w czym? W noszeniu munduru, w brylowaniu przy ogniskach? Bo przecież w codziennym życiu, do którego harcerstwo ma przygotowywać, bywa nieudacznikiem. Czasem ma problemy z nauką, nie kończy rozpoczynanych studiów, latami nie podejmuje pracy albo nie zakłada rodziny. Już włos się srebrzy, a zachowuje się jak młodzian – z błyszczącym sznurem lecz na utrzymaniu mamusi. A przecież tak dobrze szło na szlaku instruktorskiego samorozwoju – kolejne funkcje, zadania, wspaniałe oceny liderowania zespołom, realizacja kolejnych prób, wyróżnienia harcerskich komend i kapituł.

Sytuacja taka bywa określana przez psychologów jako „paradoks sztucznej bieżni” (tj. mechanicz-

nego chodzika z taśmą). Trenujący idzie, nudzi się, więc podkręca prędkość bieżnika, zadowolenie rośnie, organizm dostosowuje się, lecz atrakcyjność przemija. Więc znów podkręca prędkość, biegnie, zadowolenie rośnie, organizm znów się dostosowuje, zadowolenie opada, choć on cały czas biegnie. Analogicznie: aktywny instruktor kończy pozytywnie próbę, komisja stopni gratuluje, komendant przyznaje kolejny stopień. Gromada wiwatuje, krzyż zdobi podkładka w nowej barwie. Organizm instruktora wydziela hormon szczęścia (dopaminę), ogarnia go radość, samozadowolenie. Powinien wyfrunąć ponad poziom, podejmować nowe wyzwania w harcerstwie, w rodzinie, na uczelni, w pracy. Przecież potrafi osiągnąć wszystko! Tymczasem poczucie szczęścia opada. Instruktor albo kurczowo trzyma się pełnionej funkcji, blokując rozwój siebie i struktury, albo ucieka, przenosi się do nowych środowisk harcerskich, ogarnia go apatia. Codziennosc w jego życiu znów skrzeczy, kreatywność uchodzi jak powietrze z przebitej dętki. Następuje adaptacja do nowego statusu – reakcja euforii zanika, obniża się aktywność i sprawczość w działaniu, w postawie dominuje bierność. Dlaczego?

Bo ktoś odpowiedzialny za rozwój instruktora zapomniał, że **próba na stopień jest tylko częścią harcerskiej aktywności**. Nie jest celem, jest mechanizmem trenującym sprawczość. Droga rozwoju w harcerstwie nie zaczyna się ani nie kończy się realizacją zadań na stopień – trwa bezustannie. Próba ma jedynie wzmocnić w tej aktywności, otworzyć nowe obszary działania w życiu osobistym (rodzinnym, zawodowym) i harcerskim (społecznym). Musi prowadzić do refleksji, do przekonania harcerza, że jest w stanie zdziałać wszystko, wskazać i zrealizować każdy cel, wy-

konać każdą misję, pokonać każdą trudność. Im wyższy stopień, tym wyższa duchowość i większe harcmistrzostwo. W gromadzie i w pełni życia poza harcerstwem, lecz opartego na normach Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego. By tak się stało, należy unikać paradoksów, które spr-

wiają, że instruktorzy aktywni w harcerstwie są zagrożeni pozostaniem poza rynkiem pracy. Kluczowe znaczenie ma tutaj nie biurokracja komisji stopni instruktorskich, nie litera regulaminu, lecz postawa opiekuna. By ją zrozumieć, spróbujmy rozważyć dekalog paradoksów próby:

1. Opiekun powinien być tej samej płci, co osoba zdobywająca stopień (metoda harcerska składa się z metodyk dla płci odrębnych, nie ma w niej miejsca na unifikację płci, nie ma koedukacji, są uwzględnione różnice: mózgow, umysłów, zmysłów, ciała). Powinien też prezentować ten sam typ stylu percepcji co podopieczny (wzrokowiec, słuchowiec, czuciowiec), by komunikować się z podopiecznym w sposób zrozumiały.

2. Opiekun powinien pochodzić z kręgu instruktorskiego podopiecznego. Tylko wówczas może w pełni zadbać o rozwój instruktora, o realizację wszystkich zadań próby. Nie oznacza to ograniczenia obszaru działania do własnego kręgu. Doświadczenie pokazuje, że im wyższy jest poziom funkcji opiekuna, tym gorsza znajomość środowiska macierzystego instruktora.

3. Opieka winna być plastyczna. Opiekun wspiera podopiecznego przez współdziałanie. Nie naucza – pozwala odkrywać (z prawem do błędu). Nie usuwa przeszkód z drogi harcerza. Uczy, jak ma sobie poradzić, jak ma wpływać na ten świat.

4. Opiekun nie jest liderem, a próba nie jest zadaniem. Podopieczny jest animatorem, twórcą swojego życia, sam siebie

posiada, sam stanowi o sobie, musi mieć poczucie normalności, nad którym czuwa jego opiekun. Próba to nic innego jak model dobrego życia dla siebie.

5. Opiekun nie koncentruje się tylko na umyśle i sferze słownej. Oprócz barier werbalnych i intelektualnych są zmysły. To ich wykorzystanie pozwala na przeżyciowy (trwały, skuteczny, osobisty) wymiar metody harcerskiej.

6. Opiekun otwiera umysł, wrażliwość, emocje oraz określa reguły. Podopieczny musi wiedzieć, że warunkiem poczucia wolności (jego autonomii) jest świadomość istnienia ograniczeń.

7. Opiekun pracuje na postawie harcerza. Od niej zależy jego życie, jego funkcjonowanie w harcerstwie. Opiekun ma wspierać rozwój jego talentów i możliwości, dbać o różnorodność zadań próby. Ma budować odporność psychiczną podopiecznego na stres (nie dopuszczać do załamania, apatii czy depresji). Temu ma służyć budowa stabilnej oceny siebie samego (realizujący próbę ma mieć poczucie sprawczości, nie musi być doskonały już w czasie próby).

8. Cechą sprawnego opiekuna jest autorytet. Próba nie może przebiegać w stanach lęku,

wstydu, złości, które blokują rozwój. To ma być autorytet wyzwalający podopiecznego z blokad. Opiekun powinien dbać o dobrostan emocjonalny realizującego próbę.

9. Opiekun musi być dobrym metodykiem. Musi pamiętać, że metoda harcerska dokonuje się w przyrodzie. Musi rozumieć też obecny stan cywilizacji, w którym świat fizyczny i świat wirtualny stały się ze sobą nierozzerwalne. Musi być więc zachowana równowaga pomiędzy tymi światami. Zbyt często próby, nawet harcmistrzowskie, są tylko wirtualne i osadzone w świecie wirtualnym.

10. Harcówka nie powinna się stawać sztuczną salą doświadczeń świata. Opiekun zgodnie z metodą harcerską musi wychodzić z harcerzem w trakcie zdobywania przez niego stopnia instruktorskiego do gromad, do społeczeństwa i do naturalnego ogrodu Edenu. Tam w górach, nad jeziorami, w lasach czy jaskiniach powinien wywołać autorefleksję podopiecznego i podzielić się swoją własną refleksją. Im miejsce będzie bardziej odludne, im trudniejsze do osiągnięcia – tym lepiej będzie zapamiętane. Musi też hospitaować zbiórki, wspierać w negocjacjach, pytać o inne drogi realizowanych celów.

Dobry opiekun autentycznie ukształtuje nowego instruktora-wychowawcę. Zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej.

MEDAL WDZIĘCZNOŚCI ZHP

Czy możemy sobie wyobrazić działalność Związku Harcerstwa Polskiego bez wsparcia przyjaciół, osób życzliwych, gotowych do pomocy w różnych warunkach i sytuacjach? Zastępom, drużynom, hufcom, chorągwiom, wreszcie – całemu ZHP? Chyba nie. A nawet na pewno nie. Rodzice zuchów i harcerzy, byli członkowie drużyn, nauczyciele i dyrektorzy szkół, przedsiębiorcy, przedstawiciele władz lokalnych i centralnych w różny sposób wspierają od zawsze harcerskie działania. Niektórzy jednorazowo, inni całymi latami. Bez ich pomocy trudno byłoby przeprowadzić ciekawą zbiórkę, zorganizować obóz czy zimowisko, święto hufca, zlot chorągwi, festyn dla dzieci z miasta, ogólnopolski rajd czy festiwal, wyremontować harcówkę lub bazę obozową. Ruch Przyjaciół Harcerstwa ma długą tradycję – koła przyjaciół harcerstwa działały prężnie przed wojną i po wojnie, nadal silnie wspierają działalność ZHP poza granicami Kraju. W Polsce w ostatnich latach zorganizowanych struktur RPH jest może mniej, ale przyjaciół – na szczęście nie. W każdym środowisku znajdziemy osoby zasłużone dla rozwoju harcerstwa, wspierające naszą działalność w różny sposób na przestrzeni lat. Jak możemy im za to wsparcie podziękować? Zapraszając na harcerskie uroczystości, wyrażając wdzięczność słowami, wręczając dyplomy, odznaki hufca lub chorągwi albo występując o przyznanie odznaki Ruchu Przyjaciół Harcerstwa. A dla tych najbardziej zasłużonych jest Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi” – Laska Skautowa, przyznawana raz w roku w dniu Myśli Braterskiej przez Naczelnika ZHP.

Ale od dawna z różnych środowisk dochodziły głosy, że warto byłoby mieć jeszcze jedno odznaczenie dla tych, którzy pomagają nam od lat, stale, nieustająco. Dlatego komendanci chorągwi niejednokrotnie zwracali się o uhonorowania przyjaciół harcerstwa Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”. Ale przecież jest to najwyższe odznaczenie przyznawane instruktorom za ich wyjątkową, długoletnią służbę Związkowi, za pracę wychowawczą.

Rada Naczelna ZHP z inspiracji Przewodniczącego ZHP, w którego gestii leży nadawanie Krzyża, dokonała w 2016 r. przeglądu funkcjonującego systemu nagród i wyróżnień i dostrzegła potrzebę stworzenia nowego honorowego odznaczenia, które mogłoby być przyznawane przez Przewodniczącego ZHP jako wyraz uznania przyjaciołom harcerstwa, osobom niebędącym członkami ZHP. Pomysł był niezupełnie nowy, bo przed wojną była w ZHP odznaka „Wdzięczności”, były też odznaki przyznawane za uratowanie komuś życia. Rada Naczelna w marcu 2017 r. przyjęła znowelizowaną uchwałę w sprawie wyróżnień i nagród, w której ustanowiła **Harcerskie Odznaczenie Honorowe „Medal Wdzięczności ZHP”** i zobowiązała Przewodniczącego ZHP do ogłoszenia konkursu na projekt tego nowego wyróżnienia. Konkurs zakończony. O jego wynikach – na kolejnych stronach.

redakcja

Do otwartego konkursu, ogłoszonego przez Przewodniczącego ZHP decyzją nr 46/2017 z dnia 21 sierpnia 2017 r. w sprawie ogłoszenia konkursu na projekt Harcerskiego Odznaczenia Honorowego „Medal Wdzięczności ZHP”, przystąpiło 14 autorów, którzy złożyli 25 prac. Wymogi określone regulaminem konkursu spełniło 14 prac.

Według porządku hierarchicznego odznaczenia dzielią się na ogół na: ordery, krzyże, medale, gwiazdy i odznaki. Rada Naczelna ZHP uchwałą nr 55/XXXVIII z dnia 5 marca 2017 r. w sprawie wyróżnień i nagród w ZHP określiła, że nowo wprowadzane wyróżnienie jest przeznaczone dla osób szczególnie zasłużonych dla wspierania i rozwoju ZHP i będzie posiadać rangę medalu.

Zwycięski projekt został wyłoniony podczas posiedzenia Komisji Konkursowej, powołanej decyzją Przewodniczącego ZHP nr 49/2017 z dnia 14 września 2017 r. w sprawie powołania Komisji konkursowej do oceny prac w konkursie na projekt Harcerskiego Odznaczenia Honorowego „Medal Wdzięczności ZHP”. Posiedzenie Komisji odbyło się 27 września 2017 r.

W skład Komisji Konkursowej zostali powołani:

- prof. dr hab. hm. Andrzej Ziębliński – przewodniczący komisji, artysta-plastyk malarstwa architektonicznego, projektowania graficznego i witraży,

MEDAL WDZIĘCZNOŚCI ZHP

kierownik Katedry Sztuk Wizualnych na Wydziale Form Przemysłowych kra-kowskiej Akademii Sztuk Pięknych, b. instruktor Chorągwi Krakowskiej ZHP,

- hm. Andrzej Borodzik – członek komisji, przewodniczący ZHP w latach 2005-2007,
- Ewa Olszewska-Borys – członek komisji, artysta-plastyk, rzeźbiarka, medalierka, absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych,
- prof. dr hab. hm. Wojciech Katner – członek komisji, przewodniczący ZHP w latach 2001-2005,
- prof. dr hab. hm. Adam Massalski – członek komisji, przewodniczący ZHP w latach 2007-2013,
- hm. Andrzej Zasadzki – członek komisji, b. instruktor Hufca ZHP Warszawa-Mokotów, znawca i kolekcjoner odznaczeń i odznak harcerskich,
- hm. Marcin Binasiak – sekretarz komisji.

W posiedzeniu komisji nie uczestniczyli W. Katner i A. Massalski.

Zwycięski projekt, opracowany przez Edytę Szalewską, studentkę Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, ma kształt nietypowy, niespotykany w polskim systemie odznaczeń. Projekt, oparty na tzw. krzyżu Ruperta, to rozwiązanie oryginalne, poparte wymowną symboliką. Centralnym elementem medalu jest ornament złożony z czterech lilii. Lilia od ponad stu lat jest symbolem skautingu i harcerstwa. Awers medalu, poprzez zamieszczone trójkątne odznaczenia na ramionach krzyża, symbolizuje tarczę kompasu i cyferblat zegara. Nawiązanie do kompasu i skierowanie igieł kompasu (w formie lilijek) na cztery strony świata ma symbolizować „wdzięczność wszędzie”, a odwołanie do odznaczenia czterema wskazówkami (symbolizowanych lilijkami) godzin na tarczy zegara analogowego – „wdzięczność zawsze”. Przesłanie powiązania kompasu i zegara – kierunku i czasu, ma zapewniać uhonorowanych o wdzięczności, jaką Związek Harcerstwa Polskiego będzie darzyć go w każdej chwili i o każdej porze. Umieszczone na rewersie łacińskie motto „MAGNA CUM GRATIA” stanowi zarazem dewizę meda-

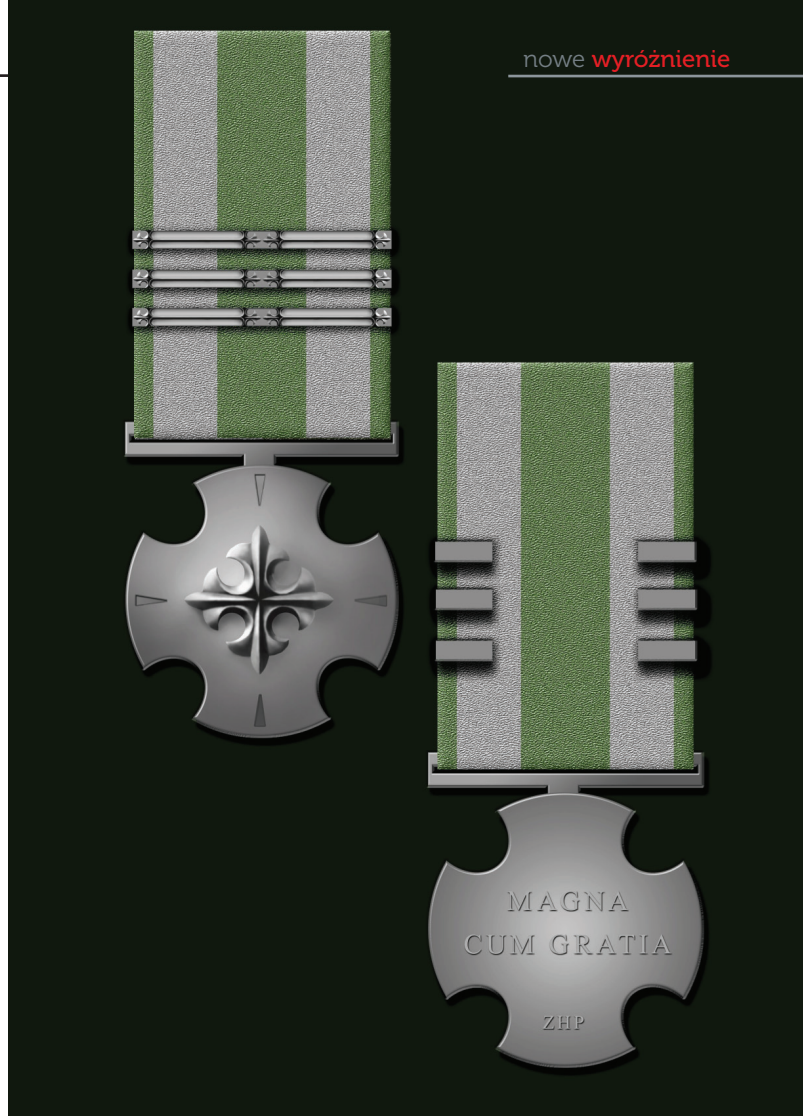
lu: „Z wielką wdzięcznością”. Kolorystyka wstążki nawiązuje do kolorów bluz mundurowych obowiązujących w ZHP.

Jednym z niestosowanych dotąd w ZHP rozwiązań jest możliwość nadawania tego odznaczenia jednej osobie czterokrotnie. Medal nadaje Przewodniczący ZHP.

Warto zauważyć, że na „krzyżu Ruperta” wzorowanych było wiele odznak polskich pułków ułanów w II RP, a także Odznaka Pamiątkowa I Brygady Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. Na tym rodzaju krzyża bazuje także wiele wysokich odznaczeń państwowych: brytyjskich, włoskich, sanmaryńskich czy chorwackich.

Mimo że w świadomości społecznej przyjęło się, iż medal ma zwykle okrągły kształt, wśród obecnie obowiązujących odznaczeń państwowych występują medale mające inny niż ten typowy kształt: Medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis” (Polska) czy najwyższe odznaczenie cywilne USA – Prezydencki Medal Wolności.

Zgodnie z Regulaminem Konkursu (Załącznik do decyzji Przewodniczącego ZHP nr 46/2017 z dnia 21 sierpnia 2017 r. w sprawie ogłoszenia konkursu na projekt Harcerskiego Odznaczenia Honorowego „Medal Wdzięczności ZHP”) celem konkursu było wprowadzenie w ZHP nowej odznaki honorowej i włączenie jej do obecnie obowiązujących w Związku wyróżnień przewidzianych dla



przyjaciół harcerstwa, czyli osób niebędących członkami ZHP. „Medal Wdzięczności ZHP” ma być wyrazem uznania za wyjątkowo cenną pracę dla dobra harcerstwa i – mając na uwadze fakt, że Krzyż „Za Zasługi dla ZHP” jest przeznaczony dla członków ZHP, w szczególności instruktorek i instruktorów – w sposób naturalny powinien stanowić dopełnienie pomiędzy Honorowymi Odznakami Ruchu Przyjaciół Harcerstwa a Honorowym Wyróżnieniem „Niezawod-

nemu Przyjacielowi” – Laską Skautową.

Harcerskie Odznaczenie Honorowe „Medal Wdzięczności ZHP” zostało wprowadzone Uchwałą nr 64/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP z dnia 7 października 2017 r. w sprawie wyróżnień i nagród w ZHP.

HM. MARCIN BINASIAK
SEKRETARZ KOMISJI KONKURSOWEJ

Czuwajcie

Pisanie wierszy to sztuka, wielka sztuka. Trzeba mieć ogromną wrażliwość, umieć w formie poetyckiej przekazać treści językiem metafory. Pisanie wierszy o harcerstwie to podwójna trudność. Autor ograniczony jest nie tylko formą, ale również treścią. Stąd kłopot twórców tzw. piosenek harcerskich. Musimy śpiewać o ogniskach, czyli watrach, czyli (o zgrozo) ogniobraniach. Albo o maszerowaniu rozlicznymi ścieżkami, najchętniej pod górkę. Możemy jeszcze służyć Ojczyźnie, tak jak obiecaliśmy to czynić składając harcerskie przyrzeczenie. No i śpiewamy owe koszmarki poetyckie, bo cóż innego śpiewać mamy.

I raz na jakiś czas trafia się perełka. Talent. Naśladowczyni Herberta, ale w zupełnie dobrym stylu. Wiersze Mai zostały wydane w tomiku „Czuwajcie”, gdy była ona uczennicą liceum. Wcześniej. Gdy patrzymy na daty powstania poszczególnych utworów, wydaje się, że niektóre są autorstwa gimnazjalistki.

Ładnie brzmią poszczególne frazy na temat naszych postaw. *Spójrz / Jaki ładny dom stawiam / Nie sądziłam że Prawo i Przyrzeczenie / Są materiałami tak plastycznymi / Dopasowują się do wszystkich moich drzwi / Nadają właściwy kształt oknom / I czynią odpowiedni widok / Życie porównane do budowanego domu, który tworzy się zgodnie z zasadami spisanyymi w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim. Zauważmy – jesteśmy plastyczni, bardzo plastyczni.*

Poszczególne teksty z pewnością mogą być wykorzystywane w czasie gawęd, czasem jako ich wstęp, czasem jako pointa. Można włączać strofy Mai do różnych wystąpień.

Poczytajmy: *Sila / To umiejętne wykorzystywanie / Wszystkiego / Co się ma / I sięganie po wszystko to / Co może się przydać / To akceptacja / Docenienie / I chęć poszukiwania / To praca /*

Tak, dobrze się czyta te wiersze. Dydaktyczne? Refleksyjne? Zmuszające do myślenia. Tylko należy zapomnieć, że teksty te napisała nastolatka. Bo nie wolno patrzeć na poezję jako na przejaw wybujałych marzeń. To są utwory o harcerstwie. I starajmy się właśnie o tym pamiętać.

HM. ADAM CZETWERTYNSKI

PS Otrzymaaliśmy od Mai część nakładu. Umówiliśmy się z nią, że prześlemy je nieodpłatnie tym czytelnikom „Czuwaj”, którzy nas o to poproszą. A więc piszcie do redakcji a my razem z kolejnym numerem pisma wyślemy Wam tomik Mai.

Siedem, osiem, dziewięć tysięcy... To liczby uczestników ostatnich zlotów ZHP. Zlotu w Zegrzu, w Kielcach, Krakowie i Gnieźnie. Czasami nawet mówi się – jak to ładnie brzmi – o dziesięciu tysiącach. Tylko o dziesięciu tysiącach. Nie było na żadnym z nich tylu uczestników, ilu było na historycznym zlocie w Spale. Ale taki zlot, ogólnopolski, z gośćmi zagranicznymi, za każdym razem to ogromne przedsięwzięcie programowe i logistyczne. Dla całego Związku. Dla każdej chorągwi, która buduje przecież swe gniazdo, starając się, by było ono dla środowiska reprezentatywne i reprezentacyjne. Tak jest co kilka lat.

A propos zlotu w Spale. Delementuję. Jestem instruktorem harcerskim od lat pięćdziesięciu kilku. W zlocie w roku 1935 nie uczestniczyłem. Nie znałem także Andrzeja Małkowskiego oraz nie należałem do Szarych Szeregów. To tylko plotki rozgłaszane na mój ten temat.

Każdy ze zlotów jest zupełnie inny. Ma swoją specyfikę, swój własny charakter. Bo najważniejsze jest miejsce. Jak porównywać krakowskie Błonia z terenem dawnego wojskowego lotniska? Jak ocenić jakość miejsca zlotu rozbitego na piaszczystym poligonie z leśnym terenem koło Kielc?

A z każdego zlotu zapamiętujemy inne, kluczowe dla niego wydarzenie. Ten punkt kulminacyjny, najważniejszy dzień.



część 36

Spotkajmy się na wyspie

Ten, który zapadnie w pamięci na całe życie. W Kielcach to, moim zdaniem, otwarcie zlotu. Otwarcie przy deszczowej pogodzie z uczestnictwem Lecha Wałęsy, jego żony i córki. W Gnieźnie była to msza polowa transmitowana w telewizji, koncelebrowana przez bp. Sławoja Leszka Głódzia. Choć tamten zlot przede wszystkim pamiętamy z powodu wielkiej wichury, jaka przed zlotem zmiotła kilka gniazd złotych, a przede wszystkim rozstawione już bramy gniazd. Ciekawe – obecność ówczesnego prezydenta nie była taka ważna, ważniejszy był polonez zatańczony przez wiele setek par. W Zegrzu zapamiętałem defiladę w... Warszawie. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Była imponująca. Tamten zlot był pierwszym w nowej rzeczywistości politycznej Polski i dlatego też pokazanie się harcerstwa w stolicy było tak ważne. A w Krakowie? Tu mi trudno powiedzieć. Może dlatego, że nie uczestniczyłem w reprezentacyjnych imprezach. A może jednak najważniejsze było nie wydarzenie, lecz owo miejsce zlotu – krakowskie Błonia? Symboliczne także z powodu zlokalizowanego tam przed laty zlotu 70-lecia.

Od 1995 r. pełniłem na zlotach różne funkcje – albo będąc złotowym dziennikarzem i redaktorem, albo zajmując się harcerzami spoza granic kraju. Takie są moje specjalności. W tym miejscu muszę przypomnieć pierwszy ze zlotów – ten w Zegrzu. Wydawaliśmy

tam dziennik „Czuwaj”. Tak, dziennik. Z dużą, profesjonalną, kilkunastoosobową redakcją. Moją zastępczynią była oczywiście Misia, a numer kto łamał? Tak, Grzegorz – nasz aktualny naczelny. Temu polowemu wydawnictwu, moim zdaniem znakomitemu, należy się kiedyś oddzielny felieton.

Byłem baczny obserwator tych wielkich imprez. Wiem, co po latach mówią o nich harcerze. Jeszcze nie zdarzyło mi się, abym usłyszał od kogoś, że nie warto było w zlocie uczestniczyć. I dlatego z czystym sumieniem mogę stwierdzić: w takiej historycznej a zarazem takiej przygotowywanej dla młodzieży imprezie uczestniczyć warto. Ba, uczestniczyć należy. I chyba nie warto powtarzać znanych, banalnych argumentów, że zlot historyczny, że świetny program, że ogromne przeżycie. I że spotkanie takiej liczby członków ZHP nie jest naszą codziennością. A to jest także atrakcją każdego zlotu. Oraz można na forum ogólnopolskim pokazać swoje środowisko, swój szczerp, hufiec. Pochwalić się własnymi osiągnięciami i zobaczyć, jak pracują harcerze z innych części Polski. Poznać najlepsze drużyny.

Trudno powiedzieć, który ze zlotów, jakie odbyły się w czasie minionych dwudziestu kilku lat, był najbardziej atrakcyjny dla harcerzy. Bo liczba zajęć zawsze jest tak ogromna... Dlatego moje dzisiejsze uwagi są tak ogólnikowe.

Ruszyły przygotowania do zlotu na Wyspie Sobieszewskiej. Ten też będzie miał swoją specyfikę, już dziś zapowiada się jako wyjątkowo atrakcyjny. Uważam, że warto, naprawdę warto w nim uczestniczyć. Spotkajmy się na wyspie!

A ja się już dziś zastanawiam – jakie będzie najważniejsze wydarzenie tego zlotu? Kolejnego zlotu stulecia (po stuleciu skautingu i stuleciu harcerstwa). Jaki będzie ten zlot? Co z niego zapamiętamy?

HM. ADAM CZETYRTYŃSKI

Marcin

Znalazłem na dysku stare zdjęcie. Przerobione na plik jpg kilka lat temu w ramach digitalizacji wiekowych slajdów.

Samo zdjęcie dość marne. Cóż, przypadkowy fotograf (nie wiem kto), zrobione pewnie radzieckim aparatem FED5B (dziś kultowym) na kliszy NRD-owskiej firmy ORWO (NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna – do sprawdzenia dla młodszych czytelników).

Na zdjęciu cztery osoby. Pierwszy z lewej Darek Brzuska – wówczas komendant żoliborskiego szczeplu o numerze 125, potem także komendant hufca, wieloletni drużynowy, a ostatnie 10 lat aktywny także w Radzie Naczelnej ZHP. Obok Marcin – jego młodszy brat, o nim napiszę więcej dalej. Potem Ala – kumpela Marcina z Technikum Chemicznego nr 3 przy ul. Saskiej w Warszawie, chociaż nie, wtedy już pewnie dziewczyna Marcina. Potem jego żona, no i instruktorka Hufca Warszawa-Żoliborz, kształceniowiec. No i ja, wówczas drużynowy. Młody, niestety nie piękny...

Zdjęcie tak sobie wykadrowane (cóż, pisałem o przypadkowym fotografie), widać jednak dokładnie, że zostało zrobione w 1988 r. Hmm, wtedy z Darkiem i Marcinem znaliśmy się już przynajmniej 6 lat. Rachunek jest więc prosty (choć przy tym przerażający): nasza znajomość liczy już 35 lat!

Dokładniej: rok 1988, Olsztyn, festiwal piosenki pod nazwą „Harcenada”. To był okres, gdy w czwórkę śpiewaliśmy sobie rozmaite piosenki, jeździliśmy na festiwale, nawet dyplomy jakieś dostawaliśmy. Ale traktowaliśmy to kompletnie na luzie – nie spinaliśmy się, nie ćwiczyliśmy godzinami, ot, takie spontaniczne harcurskie śpiewanie. Dla podkreślenia tego luzu, „dla jaj” nazywaliśmy się „Szkudne licho” – nazwa została zaczerpnięta od nauczycielki historii w moim liceum, która między innymi w tak barwny sposób pokazywała, co myśli o swoich uczniach. Darkowi to zamięłowanie do festiwali zostało do dziś, wciąż jeździ ze swoimi drużynami na „Szałamaję” organizowaną w Kwidzynie.



Pamiętam wspólne duże zadanie Marcina i moje: dość spore zgrupowanie (ponad 140 osób) w przepięknych lasach koło Krzyża Wielkopolskiego. Ja jestem komendantem, Marcin z Alą załatwiają wszystkie sprawy organizacyjne. To doskonały układ, bo Marcin może tutaj wykorzystać swój optymizm i pozytywność – nawet jak kogoś ma objechać, to robi to tak, że to jest przyjemne... Generalnie cały obóz jest przyjemny, choć do dziś niewiele pamiętam, może jedynie to, że... Marcin się odchudza, aby wejść w garnitur ślubny. A nie, pamięć płata figle – przecież Ala i Marcin wzięli ślub rok wcześniej. Zresztą ślubu też niestety nie pamiętam. Tylko tyle, że był w kościele na placu Szembeka i że byłem bardzo przejęty zadaniem, aby zrobić młodej parze jak najlepsze zdjęcia. Odtąd Marcin stał się Marcinem Wasielewskim a nie Brzuską (zmiana nazwiska, zwłaszcza wtedy, rzecz nietypowa), co sprawia, że do dziś wiele osób potrafi się dziwić, że to rodzony brat Darka.

Potem przerwa w instruktorskim życiorysie. Ale gdy po latach Marcin wraca a ja jestem już komendantem hufca, nasza ponowna współpraca jest czymś oczywistym. Bo jaki hufcowy nie chciałby mieć jako zastępcy kogoś, kto zawsze (tak, zawsze!) jest uśmiechnięty, pozytywnie nastawiony do innych, kto w genialny, magiczny wręcz sposób nawiązuje kontakt z młodszą od siebie kadra? I to nie młodszą o 5 czy 10 lat, ale o pokolenie. Tak, całe pokolenie, bo gdy w tym roku Marcin ma 48 lat i świetnie dogaduje się z 16–18-latkami, to jest między nimi różnica 30 lat! Gdy funkcję komendanta przekazuję po 10 latach (w tym 7 wspólnych z Marcinem jako moim zastępcą), Marcin angażuje się w pomoc także mojemu następcy.

Niezwykle trudno mi pisać taki tekst. Tak trudno mi z konsekwencją używać czasu teraźniejszego, nawet gdyby naturalnie pasował gdzieś w czasie przeszłym. Ale nie potrafię, nie chcę pisać o Marcinie w czasie przeszłym. Nie potrafię Jego imienia zestawić ze słowem „był”...

HM. GRZEGORZ CAŁEK

Wróciłem!

Awię wróciłem. Wyjąłem z szafy mundur, wyprasowałem chustę, znalazłem spodnie mundurowe, opłaciłem składki. Hufiec przyjął mnie z otwartymi ramionami, KSI potwierdziła, że jestem mistrzem harców. Poczulem w nozdrzach woń ogniska, usłyszałem chrzęst łamanych pod nogami gałązek, poczułem chłód i wilgoć wiejące wieczorem znad jeziora. Ale... ale po co?

Pamiętam, że jeszcze jako młody i gniewny, dwudziestoletni instruktor dość jasno wypowiadałem się o wiekowych instruktorach. Wtedy 40 lat wydawało mi się wiekiem starczym! To zresztą takie czasy, gdy formułowanie jasnych i mocnych opinii przychodzi nam dość łatwo, dopiero z wiekiem dojrzewamy do sokratejskiego „wiem, że nic nie wiem”, do dostrzegania wielu stron pewnych zagadnień. Jako dwudziestolatek uważałem, że harcerstwo to ruch dla młodych, a nadmiar wiekowej kadry, która za wszelką cenę chce, by było „tak jak kiedyś”, hamuje tę organizację.

Teraz oczywiście możesz pomyśleć, że mój punkt widzenia zmienił się tylko dlatego, że sam postanowiłem wrócić, ale to nie do końca tak. Po pierwsze nadal uważam, że zbyt konserwatywny w praktycznie każdym aspekcie hamuje rozwój tej organizacji, a instruktorzy próbujący przywrócić magiczne „to, co było” są sporym hamulcem. Z drugiej strony jednak pamiętam – a mam na swoją obronę teksty pisane do harcerskich czasopism – że moje poglądy już wtedy ewoluowały, a doświadczenia zdobyte pod-

czas bycia komisarzem zagranicznym ZHP kazały mi zmienić nieco podejście do kadry 35+.

Z ZHP odszedłem niedługo po ukończeniu 30 lat. Pełniłem różnorakie funkcje, od poziomu drużyny po szczebel centralny, czułem się zrealizowany, postanowiłem zdobyć trochę „dorośłych sprawności”. Ślub, dobra praca, rodzina. I przez te osiem lat nieobecności rzeczywiście się tym zająłem. Po co więc wracać? Złożyło się na to kilka czynników.

Związek potrzebuje kadry. Bardzo. Zawsze jej potrzebował, ale w miarę jak wkraczaliśmy w kapitalizm, priorytety osób kończących liceum i zaczynających studia zaczęły się mocno zmieniać. Gdy my staliśmy się kadrami – a była to połowa lat 90 – studia dla sporej części osób były traktowane jako zło konieczne, które przeszkadza w harcerskiej drodze. Dziś spotykam się z coraz większą liczbą młodych ludzi traktujących swój rozwój naprawdę poważnie. To dobrze, to bardzo dobrze dla nas jako społeczeństwa. Trochę gorzej dla organizacji. Bo skąd brać kadre?

Problemy z kadrami nie są nowością, nie jesteśmy pod tym względem wyjątkowi. Kiedy jednak obserwuje się organizacje skautowe, widać wyraźnie, że nie stronią one od pomocy osób młodych... duchem. Moje kilkuletnie doświadczenia z innymi organizacjami rysują obraz młodych ludzi, za którymi jednak stoją 40-, 50-, 60-, a czasem nawet 70-latkowie. I nie są to seniorzy wspominający stare czasy i szukający zajęcia na emeryturze, a aktywni instruktorzy – tacy, którzy założyli rodziny, znaleźli dobrą pracę, mają doświadczenia z różnych dziedzin, a przede wszystkim większą dojrzałość i życiowe doświadczenie.

To nie instruktorzy, którzy w polu „zawód” mają wpisane „harczerz”, bo spędzili całe życie w „harctriksie”. To właśnie odpowiedni mix wieku i doświadczenia z młodością i zapalem jest kluczem do sukcesu. Zresztą z perspektywy czasu widzę wyraźnie, że to właśnie środowiska, za którymi stoją doświadczeni instruktorzy, przetrwały próby czasu. Z drugiej strony okazało się, że „beton” to nie kwestia wieku, a stan umysłu. Zresztą wystarczy uświadomić sobie, że Baden-Powell zorganizował obóz na wyspie Brownsea w wieku... 50 lat! A gdy obserwuję drużyny, w których drużynowy ma więcej niż 18 lat, często widzę silniejszy system zastępowy – to zastępowy jest wtedy starszym bratem, dokładnie tak jak miało to działać!

Nie mieliśmy przez wiele lat pomysłu na to, co robić z kadrami w wieku 40 czy 50 lat. Zasilali oni nie raz zespoły historyczne albo bywali mianowani tylko po to, by móc głosować na zjeździe – często w celu utrzymania na funkcji konkretnej osoby. Z tego, co wiem, ZHP zdaje sobie sprawę z tego problemu i pojawiły się projekty mające pozyskiwać i aktywizować kadre. To dobrze – w sytuacji, w której tak mało młodej kadry ma stopnie instruktorskie, warto mocno pomyśleć nad tym, jak osoby dorosłe, mające ustabilizowane życie zawodowe, trochę wolnego czasu i chęci do działania, często własne dzieciaki posłane do zuchów, mogą pomóc. Bo pracy do wykonania jest oczywiście pełno.

Nie zasilam więc szeregów fikcyjnych zespołów, nie pcham się na siłę do władz, ale chcę pomagać. Jest sporo do zrobienia w hufcu, dawno nie pisałem też harcerskich tekstów – myślę nad założeniem harcerskiego bloga. Owszem, tęsknię na swój sposób za górami, ogniem, lasem, jeziorem, zapachem brezentu. Bez munduru nie miało to dla mnie aż takiego smaku. Ale to chyba dobrze. *Jeszcze nie czas, by marzenia do walizek kłaść, jeszcze nie czas, by piosenki nasze śpiewał tylko wiatr*: W wielu piosenkach harcerskich ostatnia zwrotka mówi o ciepłym kominku i wspomnianiu harcerskich przygód, o tym, że to już koniec.

No więc jeszcze nie. Jeszcze nie. **Wziąłem ślub, mam trójkę dzieciaków, ustabilizowałem się finansowo i wracam**. Z głową pełną pomysłów i nogami chętnymi do wędrówki. Do zobaczenia na szlaku!

HM. MICHAŁ GÓRECKI

Tak trudno iść do szkoły bez mamy...

SOS WIOSKI DZIECIĘCE

www.dziecisos.org



Brak rodziców to tęsknota za miłością i bezpiecznym domem. **Tysiące dzieci w Polsce rozpoczyna rok szkolny bez mamy i taty. Porzuconym i osieroconym maluchom bardzo trudno myśleć o nauce.** Pomóż nam otoczyć dzieci miłością w zastępczych rodzinach SOS i wyrównać ich szanse edukacyjne.

Prosimy, przekaż darowiznę na konto 07 1240 6247 1111 0000 4975 0683 lub pomóż na www.dziecisos.org

Patronat medialny:  

CZUWAJ

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Cątek
naczelnny@czuwaj.pl
501 GCALK

**ZASTĘPCZYNI
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

KOLEGIUM REDAKCYJNE:
hm. Adam Czetwertyński
hm. Ewa Lachiewicz

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Paweł Chmielewski
hm. Lucyna Czechowska
hm. Emilia Kulczyk-Prus
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)

Wydawca:
Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:
4 Żywioty sp. z o.o.
46 1050 1038 1000 0090 6288 6644



Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Nakład: 850 egz.

HARCERSKIE BAZY OBOZOWE HUFCA ZHP ZIEMI WADOWICKIEJ

34-100 Wadowice, ul. Teatralna 2
tel./fax: 33 823 40 69, tel. kom.: 606 663 353
www.wadowice.zhp.pl wadowice@zhp.pl



WOJ. ZACHODNIOPOMORSKE / MORZE

- Pogorzeliца
- Unieście k. Mielna

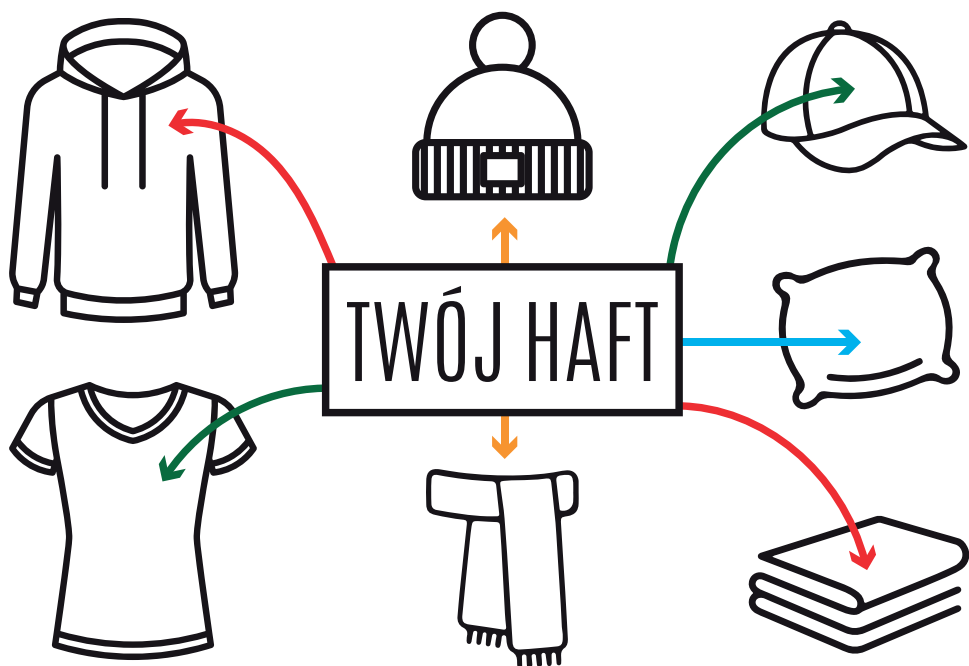
WOJ. MAŁOPOLSKIE / BESKIDY

- Zalesie k. Stryszowa
- Mucharz
- Pstrągarnia
- k. Sucheje Beskidzkiej

zapraszamy w góry i nad morze



ZRÓB GADŻET DLA SWOJEJ DRUŻYNY



www.4igly.pl

4 igły wyszywa Centralna Składnica Harcerska 4 Żywioty